Rok 1872. Kraków, wtorek 9 lipca. Nr. 153.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.
W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Z. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia [illegible] Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** księgarnia Gazy B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. Oppelik Wollzeile Nr. 22 — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zurichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zurichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Nad grobem
Józefa Narzymskiego.

Ś. p. Józef Narzymski, którego ciało w szczupłem gronie znajomych pogrzebaliśmy wczoraj na cmentarzu krakowskim, był wiernym reprezentantem téj generacji polskiéj ostatniego trzydziestolecia — któréj młodość i normalny rozwój przerwało powstanie 1863 roku.

Czem był Narzymski, czem mógł być, czem powinien był być — poznaliśmy przed dwoma laty widząc na scenie naszéj komedję jego „Epidemia“.

Pamiętamy jak po pierwszém przedstawieniu tego dzieła wszyscy z zadziwieniem zawołali: a! to pierwszorzędny talent komedjopisarski! jaka szkoda, że autor stale nie poświęcił się temu zawodowi.

Szkoda — rzeczywiście — ale czemuż on tego nie uczynił? Bo był jednym z tych, których powstanie r. 1863 wyrwało z naturalnéj kolei rozwoju, z właściwego kierunku — który mu przeznaczyły wrodzone zdolności jego.

W 20tym roku życia swego wstąpił on już na tę drogę, która przeznaczoną była dla geniuszu jego. — W roku 1859 napisał on pierwszą komedję: „Wielki człowiek powiatowy“, w któréj znawcy odgadli już znakomity talent.

Cóż z tego? Czy młodzież, która wtedy wstąpić miała na arenę życia mogła iść drogą normalnego rozwoju talentów swych i zdolności? Czy mogła oddawać się pracy odpowiedniéj swym zdolnościom?

Dwa lata po wydaniu pierwszéj swéj tyle rokującéj komedji, w lutym 1861 roku widzimy Józefa Narzymskiego, 22-letniego młodzieńca wpadającego do sali towarzystwa rolniczego w Warszawie: „Wy tu radzicie panowie, woła on na zgromadzonych — a tam krew się leje!“

Słowa te są wielce charakterystyczne dla owych lat, w których przygotowano powstanie 1863 roku. — „Tam krew się leje“ te słowa echem rozległy się po całym kraju, i kraj porzucił wszystko — porzucił pracę spokojną — porzucił zajęcia pokojowe i chwycił za oręż.

A mógłże zostać na polu spokojnéj pracy ten — który w wieszczem przeczuciu pierwszy pamiętne słowa te wyrzekł? I jego porwał prąd rewolucji — komedjopisarz wątłego zdrowia rwał się do szeregów powstańczych — a w wrześniu 1863 r. widzimy go w rządzie narodowym. Nastąpiły ciężkie lata — klęski okropne — upadek powstania — wygnanie!

Trudno się było wyrwać z wiru polityki temu — którego przeznaczeniem może było z dala od polityki pielęgnować zdolności, któremi go tak hojnie natura obdarzyła.

Po latach wygnania i tułactwa w roku 1868 wrócił do kraju — ale dopiero przed dwoma laty widzieliśmy go znowu uspokojonego, wracającego na to pole, na które w r. 1859 jako dwudziesto-letni młodzian tak wiele obiecująco wstąpił.

I ujrzeliśmy znowu na scenie jedno z najlepszych dzieł naszéj literatury dramatycznéj, w któréj ś. p. Narzymski tak śmiało i tak dowcipnie, z takim humorem i sarkazmem chłosta zagnieżdżającą się u nas wadę społeczeńską — pod pręgierz opinii stawia nawiedzającą nas „Epidemią“ — giełdową.

Niestety — był to zenit jego poetyckiego ducha, bo w następującém dziele schodzi on już z téj wyżyny bo przygnębiony chorobą traci już swobodę twórczą — skrzydła geniuszu jego opadają.

Straciliśmy w nim pierwszorzędny talent pisarski — a mało dziś u nas takich. Nieszczęsne dzieje narodu w ostatnim dziesięcioleciu zwichnęły kierunek tego talentu, a choroba i wczesna śmierć nie pozwoliły mu już odrobić tyle, ile po talencie jego w spokojnych czasach naród mógłby się był spodziewać.

I czy w tem wszystkiem nie widzimy wiernego obrazu téj całéj młodéj generacji ostatniego trzydziestolecia?

Tak jest! najwierniejszego jéj reprezentanta pogrzebaliśmy wczoraj a żywot jego pozostanie jednem z wielu świadectw bolesnych klęsk i zawodów, które spotkały naród w tych czasach.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 5 lipca.

K. Wczorajsze posiedzenie tutejszéj rady miejskiéj nadzwyczaj było ożywionem i zajmującém, z powodu rozpoczęcia dyskusji nad projektem reorganizacji magistratu, o którym pisałem wam w ostatnim liście. Na wniosek radnego dra Schrenzla uwolniono sprawozdawcę dra Madejskiego od czytania sprawozdania, rozdanego poprzednio radnym. Przewodniczący zatém otwiera dyskusję ogólną, w któréj radny Wild oświadcza, iż byłby za przyjęciem projektu *en bloc*, gdyby nie widział rażącéj niesprawiedliwości w oznaczeniu zbyt niskiéj płacy dla lustratora dóbr w stosunku do całéj służby leśnéj.

Radny dr. Hoenigsmann w dłuższéj przemowie występuje przeciw projektowi komisji, która jego zdaniem nie odpowiedziała swemu zadaniu. Wybraną była do reorganizacji magistratu, t. j. do odświeżenia a raczéj zupełnego przekształcenia tego organizmu, dziś już nieodpowiadającego naszym potrzebom, — a przedłożyła co? Projekt utworzenia kilku nowych posad, kilku biur nowych i podwyższenia płaay urzędnikom. To nie jest jeszcze reorganizacja, która wymaga utworzenia zupełnie nowego organizmu, wlania weń nowego ducha; nadania mu nowego kierunku. Zamiast tego zostawia komisja cały dawny zbutwiały organizm biurokratyczny z jego dawnym zakresem i sposobem działania. Biurokracja austrjacka przesiąkła wszystkie władze, a z niemi i nasz magistrat. Jeżeli strona z prośbą przychodzi, to się najprzód myśli o tém, jakby jéj prośbę odrzucić, chwyta się zawsze w tym celu haczyków formalności, a w najlepszym razie daje się szybera i sprawę zwleka w nieskończoność. Tak samo jak chce komisja, reorganizował i rząd swoje organa: z kreisamtów zrobił kreisbehördy, z apellationsgerichtów zrobił oberlandesgerichty; duch został ten sam, biurokratyzm i szlendrjan. Mówca krytykuje daléj podział na departamenty, wytykając w nich te usterki, które podniósłem w ostatnim moim liście. Jeżeli potrzeba pomnożenia liczby urzędników, podwyższenia płac, utworzenia nowych biur, uczyńcie to, lecz nie nazywajcie tego reorganizacją, czém nie jest. Mówca wnosi: całe sprawozdanie odesłać do komisji, która zastanowiwszy się nad prawdziwemi potrzebami, ułoży zupełny projekt reorganizacji.

Przeciw wnioskowi temu występuje radny Dobrzański, zarzucając dr. Hoenigsmanowi głównie, iż krytykował projekt, ale nie powiedział czego chce, nie postawił tego ideału urządzeń niebiurokratycznych, lecz zbył rzecz ogólnikami. To co chce mieć w projekcie reorganizacji, należy do instrukcji dla magistratu, którą już rada uchwaliła, a nie tutaj. Mówca sprzeciwia się przyjęciu projektu *en bloc*. Są bowiem w projekcie różne usterki, które koniecznie uchylonemi być powinny. O służbie sanitarnéj np. komisja bardzo źle pamiętała, przeznaczając tylko 600 złr. dla lekarzy miejskich, którzy dzień i noc są na usługach. Niestósowności takich jest w projekcie więcéj, a organizacji téj nie uchwala się na dziś tylko, lecz ma ona być stałą, na długie lata. Żąda zatém rozprawy szczegółowéj.

Radny Widman zgadza się o tyle z drem Hoenigsmanem, że tego co komisja przedłożyła, nie uważa jako projekt reorganizacji, ala poprostu jako etat urzędników. Komisja powinna była ułożyć w projekcie swym cały stosunek rady do magistratu, który zanadto jest uchylonym z pod jéj ingerencji. Zasiada wprawdzie na każdém posiedzeniu magistratu delegat rady, ale tylko w charakterze referenta, a bez możności przeważenia albo przynajmniéj zrównoważenia głosów urzędników. Zresztą nietylko na posiedzeniach, ale i w biurach magistratu radni powinni mieć wpływ. (Daruje mi szan. radny, jeżeli zwrócę uwagę na to, że gdyby radni mieli jeszcze wpływ na biura i tam się mięszali do czynności, zapanowałby chaos nie do opisania i wypadałoby chyba znieść magistrat, a w biurach umieścić pp. radnych.) Mówca przeto wnosi: W związku z wnioskiem reorganizacji rady miejskiéj, postawionym przez Południewskiego (o zaprowadzenie ponowne sekcji), polecić komisji utworzenie takiego planu reorganizacji magistratu, któryby odpowiadał zasadom autonomji i zapewnił radzie większy wpływ na czynności magistratu.

Radny dr. Semilski broni komisji. Zarzuca Hoenigsmanowi, że nie postawił nic dodatniego. Instrukcja dla magistratu została już w téj radzie uchwaloną, dlaczegóż oponenci przy jéj uchwalaniu nie stawiali poprawek, dążących do usunięcia formalności. Radny Hoenigsmann chce, by prowadzono czynności bez protokółu, aprobaty, ekspedytu i t. p., a to jest niemożliwém. Złemu zapobieży się nie przez projekt reorganizacji, ani przez instrukcję, ale przez dobór urzędników zdolnych i pracowitych i wyznaczenie im stósownéj płacy.

Radny Momocki upomina się, że urzędnikom cymentniczym zbyt niską przyznano płacę.

Radny dr. Skwarczyński występuje głównie przeciw Hoenigsmanowi, zarzucając mu, że nie uwzględnia stosunków danych, na których komisja oprzeć się musiała. Że zaś zrobił doświadczenie, iż dyskusją i poprawkami w gronie większém psuje się zazwyczaj rzecz, w szczuplejszém gronie dobrze ułożoną; wnosi przyjęcie projektu *en bloc*, a to w ten sposób, aby dyskusję prowadzić tylko nad temi ustępami, do których będą zgłoszone poprawki, a uchwalić się mające poprawki odesłać potém napowrót do komisji celem ostatecznego sformułowania.

Radny dr. Hoenigsman zawzięcie się broni przeciw czynionym mu zarzutom. P. Skwarczyński widocznie uważa komisje wszelkie za nieomylne, a przecież zdarzały się wypadki, że projekta komisji znacznie poprawiano, a nawet zupełnie zasadniczo zmieniano. Z tego, że łatwiéj krytokować niż stawiać, nie wynika, by krytyka miała być złą. Mogę krytykować plan budynku i udowodnić, że on nie odpowiada potrzebie, pomimo że sam nie potrafię planu zrobić. Żądanie, by się obchodzić bez formalności, nie jest niemożliwém, jak tu przedstawiano, bo przecież wiele jest dzisiaj zaprowadzonych rzeczy, które się dawniéj wydawały niemożliwemi. Najważniejszy był zarzut, że to należy do instrukcji. Ależ reorganizacja, to nie instrukcja, a ubierajcie trupa w najpiękniejsze szaty, nazwijcie to reorganizacją, on zawsze trupem pozostanie. Podwyższenie płac jest konieczném, ale płacić więcéj a nie mieć nic lepszego, tego nikt z nas nie zechce.

Sprawozdawca dr. Madejski z wielkim spokojem a bardzo logicznie bronił wniosku komisji. W zarzutach podniesionych upatruje walkę o słowa: reorganizacja, wlanie nowego ducha, nowego prądu; temi słowami szafowano, ale nikt nie powiedział, co pod tém rozumie. Komisja badając sprawę z stanawiała się nad urządzeniami innych miast w Austrji tudzież za granicą, a miała zarazem wzgląd na nasze miejscowe warunki, na obowiązujące ustawy, których szczególniéj w poruczonym zakresie działania omijać nie można, i na téj też podstawie starała się odświeżyć dawny zepsuty organizm, proponując nowe instytucje, a zarazem rozpisaniem konkursu na wszystkie posady, chce nowych i lepszych wprowadzić ludzi.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek dra Skwarczyńskiego, przyjęcia *en bloc* z dyskusją specjalną nad temi tylko ustępami, do których stawiane będą poprawki. Druga część wniosku o odesłanie do komisji uchwalonych poprawek, upadła.

Następne posiedzenie we czwartek.

Poprawki zgłosiło dwóch radnych do w s z y s t k i c h ustępów.

Wiedeń 5 lipca.

p. Jeszcze się nie mogą uspokoić dzienniki tutejsze z zadziwienia, w jakie ministerjum swych przyjaciół politycznych wprawiło przez tak obcesowe, a tak niemiłe nominacje namiestników, niezupełnie do ich partji należących, a szczególnie przez zamianę Weebera na Conrada; jest dla nich to, co uwydatnia nasze przysłowie: „Zamieniał stryjek za siekierkę kijek.“

Neue fr. Presse chcąc tanim kosztem zdobyć popularność liberalizmu znacznie zachwianą, powtarza ciągle swoje niezadowolnienie z tego pierwszego, można powiedzieć, s a m o d z i e l n e g o kroku teraźniejszego ministerjum, bo tu już tego zakryć niepodobna, że ani Herbsta, ani „młodych“ partji, ani *Neue fr. Presse* nie pytano przed postawieniem tego kroku o radę.

Jeszcze przy końcu zeszłego miesiąca mógł ten organ, któremu dr. Unger w imieniu rządu w izbie panów za popieranie rządowéj polityki serdecznie dziękował, zakonstatować swój wpływ na sfery rządowe przez wskazanie na swój artykuł, w którym jako rzecznik centralistyczno-niemieckiéj partji, założył veto przeciw nadaniu drowi Habietinkowi dość wysokiéj, ale głównie wpływowéj posady wiceprezesa tutejszego sądu wyższego.

Być może, że już wtedy była uchwaloną nominacja Boschana w radzie ministrów, kiedy *Neue fr. Presse* wystąpiła przeciw koledze ministerjalnemu Hohenwartha i że chodziło tylko o demonstrację i polityczny manewr, by wierzono w niezachwianą pozycję tego organu wobec rządu... zawsze jednak nie było tak jawném jak dziś, że gabinet ks. Auersperga się wyemancypował z pod wpływu, który na nim od początku objęcia władzy nielitościwie ciążył.

Że w takich razach organ kupiecki *Pester Lloyd* nie opuści sposobności okazania w y r a c h o w a n é j sympatji dla Niemców centralistycznych i ich liberalizmu, można było przewidzieć.

Ale że w Peszcie nie można tak otwarcie i cynicznie przesądzać jak tu, gdzie chodzi o jaką rzecz publiczną, więc i *Pester Lloyd* przyswoił sobie taktykę, żeby i t a m n a w e t, gdzie się zgadza tak z centralistami wiedeńskimi, jak i z pseudoliberałami, zawsze obok zasadniczéj zgody przyczepić jaką łatkę... przedlitawskiego gatunku. — Otóż i w tym razie gani uchwały rządu przedlitawskiego dotyczące nominacji namiestników i przesadzanie takich starych biurokratów z jednego miejsca na drugie, pytając, czyby innych znaleźć nie można było pomiędzy urzędnikami zdolnymi, albo między rajchsratami, lub sejmowymi posłami?

Ciekawą jest „metamorfoza“ jakiéj *peszteński Lloyd* doznał w organie tutejszym *N. fr. Pr.*, która na dowód, że i węgierski liberalny organ g a n i postępowanie ministerjum, i całkiem tak się na nas zapatruje, jak *N. fr. Pr.* c y t u j e u s t ę p z *P. L.* i f a ł s z u j e zmieniając słowa ważne. „*Pstr Lloyd* nie przyznaje słuszności temu twierdzeniu, jakoby między urzędnikami austrjackiemi znaleść nie można talentów administracyjnych i charakterów nieskompromitowanych (w duchu „Chabrusowego“ liberalizmu), a prócz tego powiada, że i w kołach parlamentarnych znalazłyby się siły, któreby w administracji użyć można *(für die Verwaltung verwendbare Kräfte)*“.

Ten ustęp i słowa niemieckie zakreślone, podaje *N. fr. Pr.* j a k o b y stały napisane w *Pester Lloyd*.

Ale tam inaczéj stoi.

P. L. zapatruje się, czyż w t a m t y m reichsracie nie ma materjału, któregoby można zużytkować? Czyż wiedeńskich reichsratów tylko mieć można *(sind nur zu haben)* w rzeczywistości *(wirklich)* do obejmowania posad Verwaltungsratów, i do niczego nie przydatni, co wychodzi poza obręb koncesji kolejowych i przyzwoleń rządu na tworzenie towarzystw akcyjnych?

(Sind diese Abgeordneten zu allem unverwendbar, was über Eisenbahn-Concessionen, und Bewilligung von Actien-Gesellschaften geht?)

Z tego jednego faktu przekręcania danych, widzieć można i przekonać, jakie pobudki m o r a l n e są dla tego rozpowszechnionego organu drogoskazem... jak? kiedy i kogo? ma wystawiać w dobrém lub złém świetle; a jeśli w takiéj niejako s w o j é j d o m o w é j sprawie (spornéj) idzie krętą drogą, cóż mówić? i jak cenić wypada ekspektoracje, wyrzuty i potwarze ciskane przez ten sam o r g a n, gdzie mu — jak w naszéj sprawie — tendencja każe przeładowywać naboje, byle głośne echo f a ł s z e u m y ś l n e jako prawdę roznosiło po świecie.

Minister sprawiedliwości Glaser zniósł rozporządzenie swego poprzednika (Habietinek) do prokuratorów wystosowane, a nową im dał instrukcję. — Tamten nakazał, by mu donosili co 3 miesiące, co się dzieje w publicystyce, a ten, żeby śledzili ostro wszystko, co karygodne i mu donosili, *von fall zu fall.* Pytamy się, w czém tu różnica, iż liberalnego natchnienia niema, ani tu, ani tam.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości zezwolił na przeniesienie prokuratora rządowe-

PRZEDBURZOWIEC
(der Sturmvogel)
powieść Hackländera
w czterech tomach.

Najświeższą powieść swoją poświęcił Hackländer Ludwikowi II królowi bawarskiemu, przyjacielowi i gorącemu wielbicielowi talentu Wagnera.

Ulubioném miejscem wytchnienia tego młodego króla jest poetyczna ustroń nad brzegami malowniczego jeziora, otoczonego z jednéj strony pasmem gór różnokształtnych, z drugiéj roskosznemi dolinami i pagórkami. Strojne wille wieńczą pagórki, a po falach jeziora przesuwają się rozliczne łodzie, statki i parowce.

Otóż to piękne miejsce podjął się Hackländer odwzorować nam wiernie, biorąc je za tło swojéj ostatniéj powieści. Jest to nawet widocznie głównem jego zadaniem, a przyznać trzeba, z tego zadania wywiązał się jak najszczytniéj i jak najdokładniéj.

Słynny dotąd z werwy, z niepospolitego humoru i najbystrzejszego znawstwa natury ludzkiéj, w Przedburzowcu okazał nam, że jest także pejzażystą *par excellence.* Rozmiłowany w naturze, z głębokiém poczuciem zawartego w niéj piękna i prawdy, pilny badacz jéj ruchu, chwil spokoju i wszelkich efektów światła i półcienia, odmalował nam owę cudną okolicę tak żywo i trafnie, w tak jasnym i prawdziwym kolorycie, że po przeczytaniu téj powieści zostaje nam tło jéj w pamięci, tak jakby z własnych, świeżych wspomnień z podróży. Każdy z obrazów natury w téj powieści jest prawdziwą perłą.

Szkoda tylko, że Hackländer umyślnie — inaczéj sądzić niepodobna o tak rutynowanym pisarzu — szafował tak hojnie temi perłami. Nadużywając swego talentu, wypełnił niemi prawie cały pierwszy tom i aż do znużenia wiele jeszcze kartek w trzech następnych.

Przedstawił nam jezioro i jego otoczenie od strony wschodniéj, od zachodu, północy i południa, widok nań z brzegów i z wierzchołków w blasku południowym, w wieczornéj pomroce i w sztuczném oświetleniu, słowem w każdéj porze dnia i nocy.

Dopiero przy końcu pierwszego tomu zaczyna się nieco rozwijać sama powieść, w któréj znów ważną odgrywa rolę jezioro, spacery i zabawy na niém, a kilkakrotne burze sprowadzają najważniejsze zawikłania i rozwiązania.

Jedna z najpiękniejszych posiadłości nad tém jeziorem, Bucheneck, jest własnością barona Elmbacha, uchodzącego w okolicy za niepospolitego dziwaka. Niegdyś *enfant gaté* najlepszego towarzystwa w stolicy, odkąd, od lat kilku, osiadł w Bucheneck, stroni od wszelkich znajomości, mimo młodego jeszcze wieku, a mimo wielkiego majątku, sam bawi się w cieślę, w ogrodnika, w prostego robotnika. Ze szczytu zamku jego wiała przez długi czas czarna chorągiew. O przyczynie téj żałoby dowiadujemy się ze zwierzeń jego przed przyjacielem Aleksandrem Dellwingiem.

Baron Elmbach pokochał niegdyś Małgorzatę, córkę nauczyciela wiejskiego, któremu późniéj przypadł ogromny spadek po bracie z Ameryki. Poznawszy Małgorzatę w podróży po Szwajcarji, Elmbach zachwycał się jéj nadzwyczajną pięknością, naturalnym rozumem i skromnością, chociaż raziły go u niéj zaraz przy pierwszém poznaniu brak wykształcenia i dobrego ułożenia, a nawet brzydkie nawyczki, pochodzące z zaniedbanego wychowania w ubóstwie i sieroctwie po matce. Mimo to baron odszukawszy ją późniéj w Akwisgranie, stara się o jéj rękę i zostaje przyjętym. Wraz z nią i ojcem podróżują dłuższy czas po Francji i Niemczech. Za jego idąc radą, kształci się ona, nabiera coraz więcéj wiadomości, nauki, talenta jéj rozwijają się, tylko złych przyzwyczajeń, mimo próśb narzeczonego i własnych usiłowań, nie jest w stanie przezwyciężyć. A każde jéj uchybienie przeciw dobremu tonowi wprawia w rozpacz biednego narzeczonego.

Przed ślubem bawią jakiś czas w zakładzie kąpielowym nad owém jeziorem. Tamtejsze towarzystwo lekkomyślne i złośliwe wychwala umyślnie naturalność i naiwność Małgorzaty, aby późniéj śmiać się tém więcéj z narzeczonéj barona Elmbacha. Wkrótce następuje tragikomiczna katastrofa. Podczas wielkiego obiadu, wyprawionego przez barona na zamku w Bucheneck, Małgorzata kołysze się, jak to czynić zwykła, na stołku, przyczém traci równowagę i aby nie upaść chwyta za obrus i ściąga go wraz z całą sutą zastawą na podłogę. Zrozpaczony Elmbach nie może się powstrzymać: „Ty się nigdy nie nauczysz znaleźć się odpowiednio naszemu stanowisku towarzyskiemu.“

Od téj chwili Małgorzata jest smutną, zmienioną. W kilka dni późniéj, pod pozorem przejażdżki do poblizkiego miasta, wyjeżdża z Bucheneck na zawsze, a dla Elmbacha znika bez śladu. Mimo usilnych starań nie udaje mu się odkryć miejsca jéj pobytu. Po kilku latach bezowocnych poszukiwań traci już nadzieję odszukania jéj kiedykolwiek. Po zniknięciu jéj dręczony złośliwemi pytaniami sąsiadów, zamknął się od reszty świata i żyje odtąd samotnie w Bucheneck.

Tylko z Aleksandrem Dellwing łączy go nieprzerwana, dawna przyjaźń i jego zaprasza na czas dłuższy do siebie.

Dellwing młody, zdolny i przystojny malarz, lekkiego umysłu i dobrego serca, mający niewięcéj rozumu, jak powinien mieć artysta, któryby nie „wynudził świata swemi fantastycznemi kompozycjami,“ oskarża się na zbytek faworów u płci pięknéj. Poluje on na serca nieczułe. Wkrótce po przybyciu do Bucheneck, ma on ciekawe spotkanie w pobliskim lasku.

Natrafia tam na arcydziwny festyn artystów, fotografów z poblizkiego miasta, przyczém panowie i panie pomalowani dziwacznie, postrojeni w pióra, przebrani są za dzikich Indjan i dzikie wydają okrzyki. Jedna z tych pań, piękność o zielonawych oczach zwraca szczególnie uwagę Dellwinga. Jest ona zrazu aż nadto dlań łaskawą. W tém szybko nadciągająca burza kładzie koniec festynowi i wszyscy śpieszą na łodzie. Dellwing ogląda się za swoję damą, aby towarzyszyć jéj w drodze do domu. Jakież jednak wielkie jest jego zdziwienie, gdy wesołą dopiero co dziewczynę poznaje w ciemno odrapowanéj dumnéj postawy kobiecie, stojącéj spokojnie u steru odpływającéj łodzi. Burza na jeziorze sprowadza go po niejakimś czasie znów z piękną nieznajomą, która przy téj sposobności okazuje się niezwyczajnie odważną. Odprowadziwszy ją na jéj statku do willi Silberhaus nad jeziorem — Dellwing dowiaduje się tam, że nazywają ją hrabiną Izabellą, chociaż jest wdową po synie bankiera Silberfelda. Stary Silberfeld zawiadywał jéj majątkiem od chwili śmierci rodziców w czasie jéj dzieciństwa. Późniéj namówiono młodziutką Izabellę, by oddała rękę synowi bankiera i poniekąd pomimo jéj woli poprowadzono ją do ołtarza. Młody mąż umarł wkrótce po weselu śmiercią nienaturalną. Opowiadają, że były tam sceny nader gwałtowne pomiędzy młodém małżeństwem zaraz podczas podróży po ślubie i że Silberfeld zrozpaczony otruł się. Pomimo tego Izabella przebywa daléj przy teściowéj w Silberhaus, pilnowana tam zazdrośnie przez dwóch braci męża, gburowatego Izydora, i niby sentymentalnego Józefa, człowieka niewiedzieć jakiego właściwie kalibru.

Józef zakochany w niéj szalenie. Nieustraszony losem zmarłego brata, pragnie ją poślubić i nie traci nadziei, pomimo, że ona drwi sobie jawnie z niego i z całéj rodziny Silberfeldów.

Teraz z Dellwingiem postępuje sobie, jak skończona kokietka, raz okazuje mu się bardzo przychylną, a drugim razem jest dlań jak najzimniejszą.

Wracając z Silberhaus na „Przedburzowcu,“ pięknym statku będącym własnością barona Elmbacha, Dellwing odwozi Klaryssę, młodą siostrzenicę Silberfeldów na wyspę wśród jeziora, będącą mu po drodze do Bucheneck. Wyspa ta, nazwana klasztorną z powodu znajdujących się tam ruin dawno już opuszczonego klasztoru. Podczas przejażdżki Klaryssa rozpowiada Dellwingowi, słowami pełnemi zachwytu o przyjaciołce swéj, córce właścicielki wyspy, nazywając ją przytém „słońcem“ *(die Sonne)*. Jest to szczególny sposób niemieckiego skrócenia imienia jéj Zuzanny. Dellwing znajduje nazwanie dziewczyny „słońcem“ przesadném, aż do chwili, kiedy widzi ją samą.

Z wązkiéj przystani ukrytéj wśród wysokich brzegów wyspy i zielonéj gęstwiny, wypływa niespodzianie zgrabna łódka, którą kieruje stojąca w niéj wysmukła dziewczyna z rozpuszczonemi jasnozłocistemi włosami, sięgającemi jéj poniżéj pasa. Obok łódki pływają dwa duże śnieżno białe psy.

— Oto moje słońce — woła Klaryssa — tak nazywamy ją wszyscy.

Za powrotem Dellwinga do Bucheneck, Elmbach w rozmowie z nim powiada o Izabelli, „że jest to piękna kobieta, któraby i dla mnie jeszcze mogła stać się niebezpieczną.“ Właścicielki wyspy klasztornéj i córki jéj nie zna Elmbach wcale, chociaż od kilku lat wyspę tę zamieszkują, wie tylko o nich, że równie jak on lubią samotność i unikają wszelkich znajomości. Inaczéj przedstawia rzecz tę Dellwingowi stary marynarz, ulubiony sługa Elmbacha. Według niego wyspa klasztorna ma być siedzibą czarów i duchów, a wstęp na nią obcym wzbroniony. Nad brzegiem bowiem czuwa staru-

go przy sądzie obwodowym przemyskim dr. Jana Reinera w równym charakterze do Lwowa, a zastępcę wyższego prokuratora dr. Józefa Prachtla-Morawiańskiego we Lwowie mianował prokuratorem rządowym przy sądzie obwodowym w Przemyślu.

Francja.

[*Times* czyni nasępujące uwagi] nad ostatnią francuską ugodą:

„Po długich układach, traktat oznaczający termin opuszczenia terytorjum francuskiego, został właśnie podpisany w Wersalu. Jest to szczęśliwy wypadek dla wielu powodów. Ludność oczekiwała go z niecierpliwością, a dziś wszystkie organa prasy objawiają swoje zadowolenie.

Francja zna obecnie swoje położenie: czego ma się spodziewać, co ma uczynić. Dług jaki ciąży na niéj jest przerażający, ale dzień wypłat postanowiony; wszyscy wiedzą, że za każdą wypłatą, część zajętéj ziemi będzie opuszczoną przez nieprzyjaciela, a ta przyszłość nadaje wszystkim z osobna i razem odwagę przyjęcia najuciążliwszych ofiar.

O ile możemy sądzić, lud francuzki nie robi sobie żadnych złudzeń, i oto dla czego wspomnienie ostatnich klęsk, jakie obudza nowy traktat nie zasmuca go nad miarę. — Jakkolwiek wczoraj trzymając pierwsze miejsce na lądzie stałym, naród nie oddał się wcale marzeniom od czasu wojny.

Z wyjątkiem nierozważnéj mniejszości, Francuzi zrozumieli, że niepodobna im nowém podniesieniem broni uchylić się od warunków nałożonych im przez zwycięzcę. Można zgromadzić i wyszykować znaczne siły, postawić na ich czele zdolnych jenerałów, mieć oficerów znających swój obowiązek, broń i amunicję nie pozostawiającą nic do życzenia; ale system wojskowy i sam naród za nadto dotkliwie były doświadczone, aby się wdawać w nową walkę z wojskową niemiecką organizacją.

Jeżeli Francja musiała wyrzec się nadzieji oswobodzenia się saméj przez się, nie mogła liczyć na litość nieprzyjaciela. Wola księcia Bismarka objawiła się, od pierwszego dnia, otwarcie aż do zuchwalstwa. On oświadczył po Sedanie, powtarzał podczas układów, które się toczyły podczas gdy Paryż był jeszcze obsaczony, że lud francuzki nietylko musi być postawiony w niemożności powzięcia odwetu, ale że potrzeba, aby nawet nie mógł żywić téj nadzieji. To postanowienie, p. Bismark utrzymuje dziś. — Jednakowoż Niemcy stoją silne swoją bronią i tą ceną żadanego okupu. Francja wié, że byłoby próżném odwoływanie się do rycerskich uczuć. Widząc zatém, że nie może odmienić swego losu ani siłą, ani układami, zrezygnowała się z godnością i nie pomyślała jak tylko o ułatwieniu środków zadosyćuczynienia swym zobowiązaniom.

Warunki nowego traktatu, wydające się bardzo uciążliwemi jeszcze, przyniosą przecież Francji znaczną ulgę. Objaśnienia uczynione wczoraj (1go b. m.) zgromadzeniu wersalskiemu przez p. Rémusat'a przyjęte zostały z zadowoleniem. Pan Thiers podziela to uczucie, jest szczęśliwy z wypadku negocjacji. Upoważniony przez swój rząd p. Arnim, okazał się gotowym do zgody i uczynił kilka ustępstw nie bez wagi.

Traktat mógł być mniéj korzystnym. Prawda, że 5 miljardów przejdą do rąk zwycięzcy, ale Francja ujrzy najprzód przyśpieszoną ewakuację zajętéj dotychczas swéj ziemi, wypłacając sumę mniejszą od téj, jaka była zawarowana w Frankfurcie i wypłata ostatniego miljarda, jeżeli rząd francuzki uzna za stosowne, będzie odłożoną do 1 marca 1875.

Times powtórzywszy tekst traktatu, dodaje:

Ta nowa konwencja przyspiesza oswobodzenie terytorjum; przywróci zwykłe życie w departamentach Marne i Haute-Marne. Ta przybliżona perspektywa zapewnia traktatowi ogólne współczucie. Jest to strasznem poniżeniem dla ludu być na łasce nieprzyjaciela obozującego na sześćdziesiąt mil (angielskich) od jego stolicy, do któréj może dojść w kilka dni pochodu. Niezadługo fakt zajmowania warowni otaczających Paryż pozostanie wspomnieniem; jeszcze kilka tygodni, a Francja oddaną będzie sobie saméj."

Times nie pochwala wcale uczucia niedowierzania, objawiającego się w zastrzeżeniach poczynionych na przypadek trudności lub niepokojów, mocą których cesarz niemiecki miałby prawo przyprowadzić na nowo swe wojska.

„Nie rozumiemy — mówi ten dziennik — téj zbytniéj przezorności; to téż wolimy wierzyć, że cesarz Wilhelm nigdy nie urzeczywistni to zastrzeżenie, chociaż ono istnieje. Co do reszty, traktat nie pozostawia nic do życzenia; jeżeli jest korzystny dla Niemiec, jest również nim i dla Francji".

Rossja.

[Prace komitetu statystycznego — żegluga wewnętrzna].

Opinja publiczna w Rossji coraz żywiéj zaczyna się zajmować sprawami wewnętrznemi i ekonomicznemi swego kraju. Przed niedawnewi jeszcze czasy pisma traktujące o kwestji wyrobniczéj lub innéj kwestji socjalnéj w Anglji i Francji więcéj budziły zajęcia, jak najważniejsze sprawy wewnętrzne.

Dziś usposobienie opinji publicznéj zaczyna się powoli zmieniać, czego najlepszym wyrazem może służyć prasa periodyczna rossyjska. Dzienniki rossyjskie wprawdzie mają obszerne rubryki zagraniczne i korespondencje, ale za to we wstępnych artykułach traktują przeważnie sprawy wewnętrzne.

Stosunki społeczne, ekonomiczne, kwestje oświaty w ogóle szkoły ludowe i tp. wszystko to jest przedmiotem obszernych wstępnych artykułów o 6 — 7 nieraz szpaltach, co może służyć najlepszym dowodem, że publiczność zaczyna się zajmować sprawami dotyczącemi wewnętrznego rozwoju.

Zresztą ta łatwość, z jaką rozchodzą się najpoważniejsze wydawnictwa rozmaitych komitetów statystycznych, jeograficznych i t. d. zdaje się świadczyć o poważniejszém usposobieniu czytającéj publiczności.

Na ostatnim kongresie międzynarodowo-statystycznym uchwalono wspólnemi siłami ułożyć międzynarodową statystykę porównawczą. — Prace były podzielone pomiędzy krajami, które biorą czynny i stały udział na kongresach. Na Rossję przypadły działy: statystyki terytorjalnéj, metalurgicznéj i żeglugi na rzekach.

Już w lutym roku bieżącego centralny komitet statystyczny wygotował program podług którego miały być wykonane, przyjęte przezeń zobowiązania. Do pracy przystąpiono bardzo czynnie, bo w miesiącu sierpniu roku bieżącego ma się zebrać kongres statystyczny w Petersburgu.

Zadaniem komitetu jest opracować ile można najdokładniéj działy przypadające na Rossją, a dostarczyć materjały do innych działów, których opracowanie przyjęły na siebie zagraniczne komitety statystycne. Każdy dział ma być opracowany w osobnéj monografji, z których następnie zrobią się krótkie wyciągi dla kongresu.

Prace dotyczące żeglugi rzecznéj przyjął na siebie p. Iwieryński i podług zdania dzienników rossyjskich, wywiązał się bardzo świetnie z powierzonego mu zadania. Owocem jego studjów jest dzieło pod tytułem: „Materjały do statystyki żeglugi na rzekach Rossji europejskiéj", którego pierwszy tom obejmuje 300 stronnic, ale jest to tylko dziesiąta część pracy p. Iwierińskiego. Całe dzieło obejmować będzie 50 arkuszy druku.

Zatem jest to bardzo ważny nabytek dla nauki i znajomości kraju.

Od czasu, kiedy w Rossji zaczęto budować koleje żelazne głęboko zakorzeniło się tam przekonanie, że tylko te środki komunikacji mają przed sobą świetną przyszłość i zaczęto zaniedbywać żeglugę rzeczną.

Autor powyższéj pracy stara się wykazać na przykładach Anglji, Niemiec, a głównie Stanów Zjednoczonych, jak tam, pomimo licznych kolei żelaznych, żegluga na rzekach odgrywa znaczną rolę.

Szczególniéj przykład podniesienia komunikacji wodnych w Stanach Zjednoczonych, powinien być najlepszą zachętą dla Rossji, któréj warunki ekonomiczne pod wieloma względami podobne są do warunków Stanów Zjednoczonych.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybory.

W pierwszém kole wyborczém, mającém wybierać 11 radców, było zapisanych wyborców 929. Z tych głosowało 5 t. m. 494, przeto nieco więcéj niż połowa.

Na 494 głosujących wyborców, otrzymali: Dietl Józef 433 głosów; Jakubowski Faustyn, 418; ks. Górnicki Leopold, 405; Chrzanowski Leon, 401; Boczkowski Juwenal, 379; Zyblikiewicz Mikołaj, 367; Biesiadecki Alfred, 364; Rozwadowski Władysław, 351; Markiewicz Władysław, 341; Jawornicki Marceli, 337; Kuczyński Stefan, 312.

Przeto wybrani zostali radcami ogromną większością głosów ciż sami mężowie, którzy na ogólném zgromadzeniu wyborców 4 lipca otrzymali najwięcéj głosów, i przez to zgromadzeniu przedstawieni zostali do wybrania.

Następnie otrzymali: Hoszewski Konstanty 130 głosów; hr. Mieroszewski Stanisław 84; Baumgarten Ferdynand 73; Gwiazdomorski Jan 69; Oettinger Józef 55; Federowicz Jan 46; Zatorski Maksymilian 45; Tarasiewicz Tadeusz 43; Gralewski Stanisław 36; Matusiński Jacek 36; Machalski Maksymilian 34; Rettinger Antoni 33, hr. Wodzicki Henryk 32; ks. Serwatowski Waleryan 29; Myśliwiec Aleksander 26; Blumenstock Leon 24; Chmurski Antoni 22; Wilkosz Ferdynand 21; Gralewski Fortunat 20; Szachtowski Feliks 19; Siedlecki Aleksander 17; Siedlecki Adolf 17; Krywult Adam 14; ks. Wołek Zygmunt 13; Biesiadecki Stanisław adwokat 12; Hoeltzel Ludwik 12; Kopf Wiktor 12; Kremer Aleksander 12; Girtler Jakób 11; Blatteis Jakób 11; Kański Mikołaj 10; Szukiewicz Aleksander 9; ks. Jabłonowski Stanisław 9; Lutostański Bolesław 9; Popiel Paweł 9; Kieszkowski Henryk 8; Lasocki Józef 7 głosów. Reszta głosów rozproszyła się po parę lub po jednym na kilkadziesiąt jeszcze osób.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Prawnik, nr. 27 zawiera: O podmiocie praw i prawach bez podmiotu, napisał dr. Ernest Till (c. d.).— Praktyka sądowa i administracyjna.— Usterki w czynnościach i urządzeniach sądów i innych władz—Wiadomości potoczne.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wczoraj o godzinie 5 po południu odbył się pogrzeb śp. Józefa Narzymskiego. — Dopiero w południe o godzinie 1 dowiedziano się w Krakowie, że pogrzeb się odbędzie. To téż tylko bardzo szczupłe grono znajomych mogło być o tém zawiadomione. Z téj także przyczyny nie było żadnéj przemowy nad grobem.

W niedzielę o godzinie 5 rano przejeżdżał przez Kraków namiestnik hr. Agenor Gołuchowski razem z rodziną, udając się do kąpiel przez Wrocław do Salzbrunu na pruskim Szląsku.

P. Ozjasz Wittenberg, z Tarnowa, auskultant tutejszego sądu krajowego, otrzymał w d. 5 b. m. na tutejszéj wszechnicy stopień doktora praw.

Panna Teressa Brzechffa, chlubnie znana śpiewaczka nasza z Warszawy, wróciwszy z podróży artystycznéj po Rossji, i po wystąpieniu wraz z Henrykiem Wieniawskim skrzypkiem i Mikołajem Rubinsteinem w Petersburgu, gdzie świetne miała powodzenie i zaszczytnego bardzo doznała przyjęcia, udaje się do wód galicyjskich, mianowicie do Krynicy, Szczawnicy, Truskawca i Iwonicza.

Słynny nasz skrzypek p. Taborowski, udaje się w tych dniach do Torunia w celu dania koncertu.

W niedzielę o godz. 9½ z rana, wstąpił na placu Szczepańskim do pomieszkania trzech szwaczek fajerwerker rachunkowy od artylerji Sch., i czynił jednéj z szwaczek, z którą miał znajomość, wyrzut z powodu mniemanéj niewierności, z czego powstała kłótnia. Sch. rozdrażniony do żywego, strzelił z dwururnéj krócicy do swéj kochanki, lecz chybił, przyczem sobie w głowę strzelił. Sch. jest bardzo niebezpiecznie raniony. Kulę dla kochanki przeznaczoną, wyciągnięto z futryn drzwi.

Józef Deskur, rodak nasz z Radomskiego, którego liczne pomniejsze artykuły zamieszczał wychodzący w Warszawie *Ekonomista*, ma objąć katedrę w uniwersytecie florenckim.

Wyciąg ze sprawozdania o stanie gimnazjum żeńskiego w Tarnowie.— Zakład ten założony przed trzema laty staraniem kilku nauczycieli gimnazjalnych za pośrednictwem tow. pedagogicznego, rozwija się z każdym rokiem pomyślniéj i jedna sobie zasłużoną sympatję miasta i okolicy.

W upłynionym roku szkolnym miał 4 klasy, a w nich 121 uczennic. Z tych otrzymało z końcem II półrocza stopień celujący 28, stopień pierwszy 72, stopień drugi 11, a pozwolenie przystąpienia po wakacjach do powtórnego egzaminu 10.

Przychód szkoły w roku szkolnym 1871/2 wynosił: *a)* zapomoga sejmowa 800 zła.; *b)* zapomoga miasta Tarnowa 400 zła.; *c)* zapomoga tarnowskiéj kasy oszczędności; *d)* wpisowe 122 zła.; *e)* opłata szkolna 3062 zła.; razem 4,584 zła.

Rozchód wynosił: *a)* na lokal, opał i usługę 606 zła.; *b)* na sprzęty szkolne i przybory naukowe 276 zła.; *c)* płaca czterem nauczycielom 1300 zła.; *d)* honorarjum dla nauczycieli 2434 zła.; razem 4616 zła.

Zestawiwszy przychód z rozchodem, okazuje się niedobór w kwocie 32 zła., który w drodze pożyczki pokryto.

W następnym roku szkolnym (1872/3) przybędzie klasa V, jako ostatnia. W klasie téj udzielaną będzie: *a)* jako ciąg dalszy poprzednich lat: nauka religji; język polski, niemiecki, francuzki, włoski (nadobowiązkowo) i ich literatura; historja polska i powszechna, arytmetyka, historja naturalna, fizyka, rysunki, roboty kobiece, gimnastyka; *b)* jako nowe przedmioty: ogólne pojęcie geometrji; główne zasady pedagogiki i najważniejsze momenta historycznego jéj rozwoju, w połączeniu z psychologją; ważniejsze pojęcia estetyczne, wysnute z analizy różnych dzieł sztuki, z krótkim przeglądem historji sztuki; hygiena, krawiectwo damskie.

Do klasy V przyjmować się będą nie tylko zwyczajne uczennice, ale i takie, które niechcąc uzyskać formalnego świadectwa szkolnego, zapiszą się jako nadzwyczajne słuchaczki na wszystkie lub niektóre tylko według własnego wyboru przedmioty. Wpisowe do gimnazjum żeńskiego w Tarnowie wynosi 1 zła., opłata szkolna 4 zła. miesięczuie.

Nowy rok szkolny rozpocznie się 5 września, wpisy dnia 3 i 4 września, w pomieszkaniu dyrektora przy ulicy Ogrodowéj naprzeciw szkoły. Wszelkich objaśnień tyczących się szkoły, udzieli dyrekcja jak najchętniéj nie tylko ustnie ale i pisemnie.

Z dyrekcji gimnazjum żeńskiego.

Tarnów, 8 lipca 1872.

B. Trzaskowski.

Na wystawę szkolną w Tarnowie, mającą się odbyć równocześnie z walném zgromadzeniem tow. pedagogicznego w dniach 18, 19 i 20 lipca b. r., przyrzekło węgierskie ministerstwo nadesłać plany budynków szkolnych, wypracowane przez Pawła Gönczy'ego.

Komitet zarządzający tow. opieki narodowéj, mając sobie wskazane statutem zadanie niesienia pomocy braciom będącym ofiarami wypadków narodowych, ma jednocześnie obowiązek czuwania nad ich moralném prowadzeniem się.

Komitet zatem nie wahał się nigdy ogłaszać pismami pubicznemi ludzi, którzy zostając pod opieką towarzystwa splamili się czynem niegodnym; bo komitet miał zawsze na uwadze szlachetne i patrjotyczne poparcie kraju całego, od którego tyle codziennie odbiera dowodów. W ostatnich czasach pewne indywidua, korzystając ze współczucia obywateli, fałszują dokumenta i podając się za tak zwanych emigrantów, nadużywają dobroczynności współziomków. Niedawno prezes tow. opieki narodowéj zawezwany został do sądu, gdzie okazano mu sfałszowany jego podpis. Obwiniony Michalski jest uwięziony. W Chrzanowie tamtejsze władze przytrzymały niejakiego Franciszka Rozenberga, ze sfałszowanemi dokumentami opieki narodowéj. We Lwowie, szczególniéj po hotelach, włóczy się jakiś człowiek pod nazwiskiem Wylżyńskiego, a podając się za więźnia syberyjskiego eksploatuje obywateli. Wezwany przez prezesa do kancelarji towarz. opieki narodowéj, nie przybył.

Komitet zarządzający tow. opieki narodowéj podając te fakta do publicznéj wiadomości, oświadcza zarazem, że nikomu żadnych świadectw nie wydaje, osoby przybyłe z zagranicy po szczegółowém sprawdzeniu ich konduity i udziału w wypadkach narodowych, umieszcza na posadach; a w braku tychże, dostarcza im środków do czasowego utrzymania się.

Walerjan Podlewski, prezes.

K. Tetzloff, członek zarządu.

Dochód z festynu urządzonego we Lwowie na korzyść oświaty ludowéj przez komitet dam i akademików, wynosi po pokryciu wszystkich wydatków 1412 zła.

W olbrzymim koncercie w Bostonie, o którym już raz donosiliśmy na tém miejscu, wzięło udział około 180 amerykańskich stowarzyszeń śpiewaków w liczbie 20,000 członków. Orkiestra składała się z 2000 instrumentów, a mianowicie: 250 skrzypców pierwszych, 200 drugich, 150 altówek, 100 wiolonczel, 100 basów, 24 fletów, 24 klarnetów, 20 oboj, 20 fagotów, 25 waltorni, 32 puzunów, 6 tub (trąb), 6 kotłów, 14 bębnów wielkich, 4 talerzy metalowych, 1 bębna olbrzymiego, 1 triangułu olbrzymiego itd.

Według programu 5000 głosów sopranowych odśpiewało arję l'Esperance z opery Halevy'ego, „Błyskawica," ze stowarzyszeniem 50 fletów, i następnie 5000 głosów altowych „Lascia chio pianga" Händla, i 5000 głosów basowych chór księży z „Fletu zaczarowanego" Mozarta. Zbudowany umyślnie dla tego koncertu gmach żelazny (Coliseum) ma 600 stóp długości, 400 szerokości i 130 wysokości.

Dnia 25 czerwca wieczorem publiczność zajęła w nim wszystkie 70,000 miejsc, a nadto sprzedano 20,000 biletów na miejsca stojące. Orkiestry: bryteńska, francuzka i niemiecka, w połączeniu z muzyką marynarki amerykańskiéj, wykonywały wspólnie dzieła muzyczne.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 6 lipca pochmurno, częsty deszcz; termometr od 7.6 doszedł do 15.6 R. Dnia 7 pogoda; termometr od 7.7 doszedł do 18.4 R. Barometr w ciągu obu dni szedł w górę; rano dnia 8 stan jego był 329.66, termometru 10.4 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Juljan Kozicki urz., Wiktor Rechniowski urz., Jan Skrzyński ob., Emilja Krzyżanwska ob., Kaz. Muszyńska ob., Matylda Mirecka ob., Woj. Gerson artysta mal., Emanuel Szpigel student med., Wacław v. Landesberg ob. z Warszawy; Ludw. Nathan kupiec z Frankfurtu; Zdzisław Marchwicki dyr. banku, ks. Antoni Krechowiecki dr. teologji, Adam Krechowiecki ob. ze Lwowa; Stef. Oczosalski wł. d. z Rusiatycz; Róża Żeleszkiewicz wdowa z Brześcia litewskiego; Piotr Dominikan inż., Andrzéj Woznaseńsky inż., z Petersburga; Ign. Psarski ob. z Jeżowa; Dorota Lewy z Częstochowy; Józef Bukowiecki z żoną wł. hotelu z Odessy; Fran. Szymanowski wł. d., Bojomir hr. Starzeński wł. d., z Wiednia; Wład. Bzowski wł. d., z Pantalowic; Jarosław Skotnicki obyw. z Galicji; Aleks. Wilner urz. drogi żel. z Granicy; Amelja Jeleńska ob. z gub. mińskiéj.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Fran. Skibicki senator, Tadeusz Wójcicki urz., Ant. Ebowzow dr. med., z Warszawy; Aleks. baron Bülow Gozow z żoną z Rossji; Marja i Stefanja Kolisińskie ob. z Wilna; Stan. Konarski, Anna Jakobi, Kaz. Romocki wł. d., Lud. Łapiński z żoną ob., z Królestwa; Aleks. Iskrzycki adw. ze Lwowa; A. Waligórski ob. z Częstochowy; Walerja Waligórska i Kaz. Wądołowska ob. z Olkusza; August Dore kup. z Wiednia; Józefa Abramowicz i Aleksandra Bułhak ob. z Litwy.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 3 i 4 lipca:

Edykta. Sąd pow. w Przemyślu, zawiadamia Rudolfa Lisowskiego o pozwie Szymona Eisnera pto 200, 26 i 58 zła. Lwowski sąd krajowy zawiadamia Jakóba Lubingera, względnie jego spadkobierców o pozwie Kazimierza i Adama Zbrożków pto ekstabulacji 10 duk. i 3 złp. z $1/8$ części dóbr Wierzbica.

Licytacje. W sądzie pow. w Dobromilu, dnia 6 września, 15 października i 6 grudnia, l. 113 w Falkenbergu; tudzież w dniach 20, września, 18 października i 29 listopada, realność l. 169 w Falkenbergu. W sądzie obw. w Stanisławowie, dnia 19 lipea, 9 sierpnia i 26 sierpnia, realność l. 218¼ tamże. W starostwie grodeckiém, dnia 26 lipca celem zabezpieczenia dostawy 300 sągów kamienia dla drogi z Mościsk do dworca kolei w Hodyniach. W starostwie rzeszowskiém, dnia 18 lipca, celem zabezpieczenia dostawy materjału do pokrycia gościńca państwowego. W sądzie pow. w Medenicach, dnia 7 i 22 sierpnia i 6 września, realność l. 65 w Lityni. W sądzie pow. w Starejsoli, dnia 22 lipca, 5 i 19 sierpnia, realność l. 138 w Suszycy. W sądzie pow. w Dąbrowy, dnia 18 lipca i 21 sierpnia, realność l. 37 w Kłyżu.

Obwieszczenie.— Między Lwowem a Zamarstynowem kursować będą codziennie poczty posłańcze.

Konkursa. Posada dozorcy więźniów w Wiśniczu. Miejsce pocztmistrza w Zassowie, w starostwie pilzneńskim; dotacja 180 zła., kancelaryjne 36 zła. i rocznych 200 zła. za utrzymywanie codziennych poczt posłańczych pieszych do Radomyśla koło Czarnej. W Magierowie za kontraktem i kaucją 200 zła., dotacja 180 zła., kancelaryjne 36 zła. i rocznych 100 zła., za utrzymywanie cztery razy w tygodniu poczt posłańczych pieszych do Rawy ruskiéj i nazad.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wykaz wygranych losów przy loterji fantowéj podczas wystawy rolniczo-przemysłowéj w Tarnowie, w dniu 3 lipca 1872.

Losy po 2 zła.:

57 ul pszczelny, 213 szlifierka, 259 ramki dębowe, 358 jałówka od Kaczkowskiego, 402 pług amerykański na dwie strony, 544 ławka ogrodowa, 550 pług związkowy, 657 grabie konne, 687 sikawka, 727 koń gniady od Nowotnego ostatecznie zakupiony, 820 plewnik od Eljasiewicza, 860 szatkownica od Zieleniewskiego, 880 kołdra sławucka, 886 młynek polski Eljasiewicza, 895 jałówka od Kaczkowskiego, 924 wychodek od Henisza, 986 knurek od Lisowskiego, 1036 oborywacz od Kolata, 1047 knur od Kaczkowskiego, 1058 wieprz od Lisowskiego, 1094 stolik marmurowy od Henisza, 1177 krowa od Kuźniarskiego, 1189 pług zwyczajny od Foltyna, 1192 kołdra sławucka, 1329 strzelba od Höffelmajera, 1363 kołdra sławucka, 1514 kołdra sławucka, 1536 wieprz od Kaczkowskiego, 1542 źrebica od Brzozowskiego, 1544 łóżko od Henisza, 1574 plewnik do buraków, 1581 sortownik od Homolacza, 1624 oborywacz do ziemniaków, 1647 jałówka od ks. Sanguszki, 1660 waga balansowa, 1750 wózek od Gawła, 1844 jałówka czarna— murzynka— od Kaczkowskiego, 1911 świńka od Lisowskiego, 1915 ekstyrpator od Eljasiewicza, 1975 pług żelazny od Foltyna, 1986 knurek od Lisowskiego, 2018 kołdra sławucka, 2142 samura od Lisowskiego, 2246 waga dziesiętna od Miska, 2247 strzelba od Höffelmajera, 2255 sieczkarnia od Flöthera, 2256 klęcznik od Grossa, 2304 pompa ssąca i tłocząca od Cybulskiego, 2389 stolik z/kwiatami od Latosińskiego, 2390 lodownia od Łazarskiego, 2407 lustro od Henisza, 2466 knurek od Jezierskiego, 2481 waga do bydła, 2499 świńka od Jezierskiego, 2503 klacz dwuletnia od Nowotnego, 2546 kołdra sławucka, 2745 ławka ogrodowa, 2901 kołdra sławucka, 3002 siodło od Szklarskiego, 3030 sikawka od Peterseima, 3070 sikawka ogrodowa, 3132 ogierek dwuletni od Rzeky, 3160 oborywacz od Kolata, 3304 jałówka od Homolacza, 3609 jałówka od Kaczkowskiego, 3683 świńka od Lisowskiego, 3805 maszynka do ostrzenia noży, 3823 kontrola stróża (zegar), 3889 kołdra sławucka, 3954 jałówka od ks. Sanguszki.

Losy po 50 c.

49 dwie kury pstre, 90 stroik damski, 99 para trzewików męskich, 129 paczka pierników, 134 maszynka do ostrzenia noży, 135 worki od Lewińskiego, 174 waga dziesiętna ze stolikiem, 230 paczka pierników, 255 worki od Lewińskiego, 296 ul z Płockiego, 299 hamulec żelazny, 381 flaszka wódki od Fränkla, 388 paczka pierników, 394 mydełko od Lewandowskiéj, 397 fajka drewniana, 428 książki Nowoleckiego, 433 butelka wina francuskiego, 445 fajka drewniana od Soczka, 483 scyzoryk od Hefelmajera, 489 butelka wina francuskiego, 522 dwie kury białe, 532 uździenica od Szklarskiego, 645 paczka pierników, 675 fajka

---

szek z dwoma ogromnemi białemi psami, gotowemi rzucić się na skinienie jego na każdego natręta. Przejeżdżając nocą tamtędy, słyszeć można często śmiech pustych duchów wodnych, odgłos dzwonów i śpiewy mnichów chodzących ze światłami po ruinach.

Z namowy tego samego marynarza, Dellwing wybiéra się z nim na dłuższą wycieczkę po jeziorze, celem łowienia ryb. Wieczorem strudzeni całodzienną żeglugą, odpoczywają w samotnym cienistym miejscu w pobliżu willi Silberhaus. Dellwing rozmarzony spacerując nad wybrzeżem jeziora spostrzega zbliżającą się łódź, a w niéj hrabinę Izabellę. Pieknym słowom jego udaje się namówić ją do wyjścia na brzeg. W czułém *tète a tète* z nim wyznaje mu ona, że go kocha, a on przysięga jéj wieczną miłość. Losy jéj ważą się w téj chwili, opowiada mu Izabella, — albo uda się jéj uwolnić zupełnie od Silberfeldów, którzy wmawiali jéj, że on źle o niéj myśli i mówi, albo Silberfeldowie nałożą na nią nowe a wieczne już jarzmo. Mając zatém Dellwingowi wiele do powiedzenia, prosi go, aby tego wieczora jeszcze przybył późną godziną do Silberhaus, i dał jéj tym sposobem pierwszy dowód swéj miłości. Sama pożegnawszy go wraca do swéj łodzi.

Dellwing i jego towarzysz zabierają się także do powrotu, i aby skrócić sobie drogę, zmuszeni są przepłynąć tuż koło wyspy klasztornéj. Wiedziony ciekawością Dellwing zakrada się na wyspę, i tam przy świetle księżyca podpatruje i podsłuchuje Zuzannę i jéj towarzyszki. Entuzjazmowany jéj widokiem, zatrzymuje się na wyspie dłużéj, aniżeli potrzeba, bo kiedy wraca do swego towarzysza, burza grożąca już od samego wieczora, zaczyna szaleć na dobre. W pobliżu wybrzeża wyspy, wicher gwałtowny zrywa żagle wiotkiéj łodzi, która zatapia się wśród rozhukanych fal. Dellwing i jego towarzysz wyrzuceni z niéj, bliscy są utraty życia. W najkrytyczniejszéj chwili przybywa im jednak pomoc z wyspy; jeden z psów towarzyszących zwykle Zuzannie, wyciąga bezprzytomnego już Dellwinga z wody. Dzięki tylko staraniom i przytomności umysłu pani Berli, właścicielki wyspy, zostaje on przywróconym do życia. Budzi się z długiego snu, widzi się w ładnie urządzonym pokoju w ruinach klasztornych, a towarzysz jego stary marynarz opowiada mu, że znajduje się obecnie u pani Berla i ile jéj jest winien. Późniéj zaznajomiwszy się z matką i córką, oczarowany jest wdziękiem ostatniéj i z największém poszanowaniem dla pierwszéj, kobiety rzadkiéj dystynkcji, rozsądku i serdeczności. Cała wyspa jest jakby jednym cudownym ogrodem, na każdém miejscu w niéj, znać dobry smak i zmysł porządku gospodyni.

Wieczorem przybywa Elmbach, dowiedziawszy się o przygodach przyjaciela, aby zabrać go z sobą na Przedburzowcu. Zuzanna i Klaryssa odprowadzają szczęśliwego malarza na małéj łodzi aż do okrętu Elmbacha, który widokiem Zuzanny jest niesłychanie zdziwiony. „Czy to jest panna Berla" — pyta Dellwinga — „czy widziałeś jéj matkę, czy córka podobna do niéj?..." Ku wielkiemu zdziwieniu Dellwinga, baron teraz nie chce odpłynąć od wyspy nie poznawszy wprzód jéj właścicielki. Idzie sam złożyć jéj podziękowanie za starania koło przyjaciela. Służący prowadzi go do salonu w głębi domu. Za chwilę przybywa Berla, cała w bieli i bez niebieskich okularów, którémi zazwyczaj zakrywa swe piękne oczy, a Elmbach poznaje w niéj z okrzykiem radości — Małgorzatę.

Następują wzajemne żale, tłumaczenia. Małgorzata nie jest matką, ale starszą siostrą Zuzanny, była i jest wolną; uradowany Elmbach sądzi zatém, że odtąd nie rozłączą się więcéj, lecz ona odmawia mu teraz swéj ręki.

Opuściła go w przekonaniu, że on nie może być z nią szczęśliwym. Zabrawszy z pensji młodszą siostrzyczkę, Zuzannę, z nią razem przepędziła kilka lat w cichém górskiém miasteczku. Z początku serce jéj było rozdarte głębokim żalem, ale potém przejęła się radami nabożnéj przyjaciółki, wskazującéj jéj uszczęśliwienie bliźnich, jako cel życia wyższy nad własne szczęście na ziemi. Pracowała ciągle nad sobą samą, aby stać się jeszcze kiedyś godną Elmbacha, późniéj jednak inna myśl utkwiła w jéj duszy. Osiedliwszy się na wyspie klasztornéj, poświęciła się całkowicie wychowaniu Zuzanny, uchodzącéj za jéj córkę, chcąc zrobić z téj lubéj istoty, kobietę ze wszech miar godną Elmbacha, i wyczekiwała, aż przypadek sprowadzi ich razem. Ją samą dzieli na zawsze od niego to, co zaszło niegdyś między nimi. Pomimo wszystkiego nie może nigdy już być taką, jaką powinnaby być jego żona, a jaką jest Zuzanna, wychowana jak najstaranniéj od samego dzieciństwa.

Elmbach zrozpaczony jest odmową Małgorzaty, ją zawsze kocha, i błaga ją przynajmniéj o zwłokę stanowczéj odpowiedzi. — Dellwing bawi jeszcze jakiś czas na wyspie, pracuje nad obrazem do kaplicy, według staro-niemieckiéj legendy. Modelem niemieckiéj królewnej jest Zuzanna. Z Silberhaus otrzymuje Dellwing bilet z doniesieniem o zaręczynach hrabiny Izabelli z Józefem Silberfeldem. — Wiadomość ta nie robi na nim już żadnego wrażenia, bo zakochany teraz, jak utrzymuje, pierwszy raz na serjo w Zuzannie. Skończywszy obraz, nie ma już powodu zostać się dłużéj na wyspie, a Małgorzata daje mu nawet do zrozumienia, że powinien już wyjechać. Nie spodziewając się wzajemności ze strony cichéj Zuzanny, postanawia oddalić się i pożegnać ją na zawsze.

Zuzanna jednak jest mu przychylną, i po rozmaitych zawikłaniach przekonuje się, że on szczerze ją kocha, a Małgorzata na widok ich wzajemnéj miłości, porzuca myśl zeswatania jéj z Elmbachem, którego żoną ostatecznie sama zostaje oddając Zuzannę Dellwingowi.

Hrabina Izabella pojawia się jeszcze raz Dellwingowi na wyspie. Przychodzi z uśmiechem na ustach podać mu rękę na znak przebaczenia i pożegnać się z nim po przyjacielsku, nim wyjedzie z mężem na stały pobyt do wielkich dóbr jego w Czechach.

Na tém kończy się powieść.

Koncepcja w téj powieści, mimo pozornego urozmaicenia, dosyć uboga, szczególnie jak na cztery tomy. Dopomógł sobie Hackländer, rozszerzając ją wprowadzeniem niepotrzebnych figur i wplątaniem zbytecznych, często bardzo niesmacznych ustępów. Postacie téj powieści zdają nam się tylko sztafażą krajobrazu — ale sztafażą niedołężnie nakreśloną.

Na tle jeziora postacie „Przedburzowca" migają się raczéj jak zmienne widziadła wodne, nie przypominając nam typów i charakterów z życia odtworzonych. Razi w nich jak i w wielu sytuacjach brak prawdy psychologicznéj; niektóre z góry nawet źle pomyślane. Przy wadliwości głównych zarysów, ratować je nie może trafność drobnych rysów, zdradzających jedynie mistrzowstwo autora.

Czyż można naprzykład uwierzyć, że kobieta piękna, rozumna i wykształcona — tak jak nam przedstawia Hackländer Małgorzatę — nie potrafi się odzwyczaić od rażącego niedbalstwa i złych, a tak brzydkich nawyknień, jak przechylanie się na stołku?

Bez wątpienia ślady złego wychowania zostają się nieraz mimo wszelkich wysileń, długo, przez całe życie, ale wtedy tkwią one, jako wady moralne na dnie duszy. Z form zewnętrznych znikają one, szczególnie u kobiet utalentowanych, zazwyczaj, bardzo prędko.

Późniéj Małgorzata, choć młoda i piękna jeszcze, udaje wdowę, matkę swéj siostry, maskuje się, szpeci się bez potrzeby niebieskiemi okularami. Kiedy ją odszukał Elmbach, choć go kocha i wie, że jest kochaną, mimo „nabytéj dystynkcji" nie chce mu oddać ręki i pragnie, aby poślubił młodziutką Zuzannę, którą jak mówi wychowywała dla niego. Ile w tém wszystkiém jest rażącéj nieprawdy!

Wiele także słabych punktów moglibyśmy wytknąć i w innych postaciach, gdyby na to pozwoliły ramy niniejszéj recenzji. Dodamy tylko, że dziwić się należy, iż Hackländer twórca tylu, najwyższą prawdą i humorem nacechowanych postaci w poprzednich pracach, w „Przedburzowcu nie zdobył się jak na tak chybione kreacje. Wytłumacza nam to jednak po części wadliwość głównego założenia téj powieści, w któréj na pierwszym planie jest jezioro, do którego Hackländer powieść dorobił.

W każdéj zaś powieści, w któréj na pierwszym planie nie jest studjum życia i charakterów, będzie przymus w sytuacjach, a charaktery do nich naginane, zawsze z uszczerbkiem prawdy psychologicznéj.

Piękne obrazy z natury, zdrowe tendencje, idee filozoficzne, nadają bezwątpienia powieści wznioślejszą wartość i większe znaczenie, lecz tak jak pierwsze z toku powieści, tak ostatnie jako rezultata z niéj wypływać powinny. Jest to jedna z kardynalnych zasad powieściopisarstwa. Jeżeli Hackländer nie uwzględnił jéj w Przedburzowcu, niepodobna położyć tego na karb nieświadomości, ale oczywista, inne były tu powody. Szło mu głównie o owację dla króla i apoteozę poetycznéj jego ustroni, a oprócz tego o materjał dostateczny do czterech sporych tomów, które wychodząc w Niemczech z dedykacją do króla i z pod pióra tak renomowanego pisarza jak Hackländer, poszły zapewne na wagę złota, nim dostały się pod prasę drukarską i w handel księgarski.

Felicjan Gryf.

drewniana, 710 scyzoryk od Hefelmajera, 728 widły, 730 żelaza na podkowy 50 funtów, 745 paczka pierników, 752 flaszka wódki od Fränkla, 759 miara do mleka od Pękalskiego, 773 butelka wina francuskiego, 784 widły, 824 worki i sienniki od Lewińskiego, 843 czepeczek ranny, 856 para trzewików męskich, 907 butelka wina francuskiego, 918 paczka pierników, 937 sześć krzeseł od Henisza, 952 widły żelazne, 955 butelka wina francuskiego, 957 nóż od Hefelmajera, 960 nóż od Hefelmajera, 977 fajka drewniana, 984 wieszadło od Henisza, 1032 worki i sienniki, 1039 flaszka wódki, 1040 brona szkocka od H. Cegielskiego, 1057 flaszka wódki Fränkla, 1058 paczka pierników, 1062 wiaderko blaszane od Filipowicza, 1086 ubranie letnie, 1089 torba od Höffelmajera, 1123 fajka drewniana, 1186 worki i sienniki Lewińskiego, 1198 ubranie letnie, 1200 kapelusz damski, 1209 spychacz, 1229 widły żelazne, 1230 żelaza na podkowy 50 funtów, 1254 wiadro piwa tenczyńskiego, 1263 mała torba myśliwska.

(Dokończenie nastąpi.)

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Komitet wykonawczy komisji krakowskiéj wzywa niniejszém tych panów wystawców, którzy przedmiot mający być wystawionym tylko ogólnie wskazali, iżby nadesłali dodatkowo dokładny opis przedmiotów, treść obrazu, lub rzeźby, wartość, a jeżeli przedmiot jest na sprzedaż, cenę; tych zaś panów wystawców, którzy telegraficzną drogą się zgłosili, iżby nadesłali dokładne wymiary miejsca, w miarach francuskich, czy pod ścianą, czy na ścianie, czy na środku, czy w parku...

Daty te należy bezzwłocznie nadesłać, gdyż wszystkie zgłoszenia zostaną w ciągu tygodnia przesłane do Wiednia; te więc z nich, na którychby powyższych dat brakowało, nie byłyby tam przyjętemi. Panowie wystawcy zechcą zatém zadosyć uczynić wezwaniu, gdyż inaczéj narażą się na nieprzyjemności, od których komisja krajowa, związana wiedeńskim regulaminem, nie mogłaby ich uchronić.

Zarazem przypomina się, że przy zgłoszeniach żywego inwentarza mają być podane dokładnie rodowody, miara, maść, wartość lub cena.

Dalszy ciąg zgłoszeń nadeszłych do komisji krakowskiéj.

St. Żeleński: barany, owce.

J. Korzanowicz: krzyż biskupi, dar Augusta III.

Z. Berg: zapałki, albumin, ekstrakt krwi.

W. Homolacz: nawozy.

E. Jastrzębski: ogier.

L. Teichmann: preparata anatomiczne.

T. Fogelstrauch et Comp.: skrzynie z mąką z parowego młyna w Bieńczycach, budowanego przez L. Zieleniewskiego, daty produkcji.

M. Jabłońska: dywan z okrawków.

A. Latinik: mapa Galicji.

Komitet wykonawczy komisji krakowskiéj: przedmioty domowego przemysłu.

E. Stehlik: ołtarz kamienny w gotyckim stylu.

A. Gryglewski: 2 obrazy olejne.

J. Rychter: ugier (farba).

F. Dezaw: kapelusze filcowe i jedwabne.

Kleczewski: egzemplarz *Djabła* na kolorowym papierze.

Towarzystwo naukowe krakowskie: mapa archeologiczna Galicji, znaczki pomysłu ś. p. Aleksandra hr. Przezdzieckiego.

St. Zarański: dzieła edukacyjne.

E. Kellermann: pszenica, żyto, jęczmień, rzepak, len, chmiel, owies, koniczyna, kartofle.

Matzner et Josefhal: spirytus, rum kontuszówka.

J. Łepkowski: katedra archeologiczna uniwersytetu jagiellońskiego, przedmioty z palafitu Czeszewskiego, wyroby z grobów pogańskich, buzdygan srebrny z XVI wieku, rzeźba Santorellego, naczynia stołowe z emaljami z XVI wieku, pas wyrobu Paschalisa.

F. Szynalewski: 2 obrazy olejne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Oświęcim 6 lipca.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Na ostatnim targu było wołów 1200; z tych sprzedano 1000. Do Wiednia poszło 200 po zostałych i 2000 wysłanych wprost. Na targu poniedziałkowym będzie w Wiedniu razem 2200 wołów.

Sprawozdanie tygodniowe z giełdy (od 30 czerwca do 6 lipca).

Wiedeń 6 lipca.

△ Widoczném jest, że z różnych stron robią się usiłowania, żeby kursa papierów spekulacyjnych austrjackich, które w ogólności stoją dość (a niektóre za) wysoko, podtrzymywać czasami podpędzać, żeby na jesień przygotować epokę „haussy" i tym sposobem ułatwić rozsprzedanie tylu i różnorodnych akcji nowych emisji, po cenach nieusprawiedliwionych, które mimo reklam i syndykatów dotychczas ulokować się nie udało. Podczas dwóch dni świątecznych (29 i 30 czerwca) uformowało się parę konsorcjów w zamiarze podniesienia ceny kilku ad hoc wybranych efektów.

Stało się bowiem od czasu nowszych emisji niemal regułą, żeby jak w polityce domowéj, centralizować siły finansowe na jednym punkcie; tym sposobem łatwiéj osiągnąć rezultat raz bezpośredni, bo jeźli wielu widać kupujących jeden i ten sam papier, zaraz przybywa kilkunastu spekulantów z kulisy do pomocy i ten papier zawsze notowany bywa urzędownie przy końcu giełdy wyżéj (w Kurs-Zettlu) a często osiągnąć można dobry rezultat tym sposobem pośredni, bo jeźli nie ma motywów przeciwnych i prolongacja nie jest utrudnioną to i inne papiery jakby dla „emulacji" idą w takich razach w górę.

W poniedziałek zaczęli ajenci konsorcjów „haussy" wyższe ceny ofiarować na „anglo" i na „kredytowe akcje", ale pokazało się odrazu, że dużo spekulantów ofiaruje papiery miane w „Kost" z zeszłego tygodnia po cenach niższych... byle kupujący je zaraz sobie wziął tego samego dnia (pro Tag). Także oferty wcześnie rano, nie czekając na przebieg giełdy robione, znaczą według praktyki giełdowéj, że rutynowani, niejako fachowi „giełdziści" już wymiarkowali, że prolongacja (czyli „Kost") będzie droga a do takiego zorjentowania się potrzeba wprawy; bo trzymając się przykładu tego dnia, było to pierwszego dnia nowego miesiąca a razem był to dzień początkujący drugie półrocze roku 1872, można było myśleć i większość była tego zdania, że teraz, kiedy likwidacja miesięczna zakończona, rachunki per ultimo i za czas półroczny (od 1 stycznia do 6 czerwca) zrównane, nie będzie trudno o pieniądze na podtrzymanie spekulacji giełdowéj. Tymczasem zaraz, skoro się pokazało, że dość ludzi chce sprzedawać „per Tag" a żaden nie ofiaruje na 1 lub 2 dni te same papiery, rzucili się wszyscy spekulanci mniejsi nie na papiery tylko na kontremînerów z profesji, i na tych kapitalistów i dysponentów średnich domów etc., którzy biorą w „Kost" regularnie papiery, uważając to branie papierów w prolongację za sposób „spejalny" oprocentowania swych kapitałów. Są między nimi tacy, którzy nigdy nie pożyczają pieniędzy nikomu, choćby na najpewniejszą hypotekę, nie kupują nigdy papierów tylko cały rok biorą efekta giełdowe w „Kost" i mimo to, że tyle jest bankowych domów i instytutów, nigdy nie mają ambarasu, lub niepewności; czy im się uda znaleźć wartości papierowe na giełdzie po cenie przeciętnéj do wzięcia w „Kost".

Spekulacja i drobniejsza i większa, zasuspendowała na chwilę swoje czynności, skoro żądania prolongacyjne okazały się wygórowane. Za kredytowe akcje prócz 5% jakie daje kupon od nominalnéj wartości, płacono 7—8 guld. za 25 sztuk co znaczy 30%, a za „anglo" za 25 sztuk 10—12 guld. czyli 50% przeszło.

Nie zawsze giełda się straszy wysoką opłatą prolongacyjną, ale tym razem spadły były kredyty o 1—1½ a anglo o 4—4½ guld. i w téj proporcji inne papiery.

Wieczorem (wiadomo, że wieczornéj giełdy teraz już niema w Wiedniu) kulisa zawsze robi interesa i najczęściéj od kursów wieczornych rozpoczyna się spekulacja i gra na giełdzie drugiego dnia rano.

Otóż z tych wieczornych operacji można o usposobieniu spekulantów giełdowych prędzéj wnioskować, bo się nikt teraz nie zajmuje myślą czy prolongacja będzie tania lub droga, i to tedy zaznaczyć wypada, że na tych prywatnych „konferencjach" giełdzistów przez dłuższy już czas panuje zapatrywanie optymistyczne.

Byle trochę pofolgowała drożyzna pieniężna (Geld Knappheit), zaraz się zabierają konsorcja i syndykata do zużytkowania téj „powszechnéj kulisowéj" opinji. I dla tego tylko, chociaż kantony wekslarskie mało robią interesów co znaczy: że prywatni ludzie nie biorą jeszcze udziału w spekulacji, we wtorek a bardziéj jeszcze we środę skoro taniéj można było przystąpić do „prolongatorów" (Kostnehmer), na całéj linji ruch się okazał niezwykły. „Anglo" poszły na 309, kredytowe akcje na „332" co się równa kursowi pierwotnemu z kuponem u pierwszych 335½ u drugich 352, Hypothekar-Rentenbank na 220, ale to wszystko dopiero w skutek rozpoczętéj gry na większą skalę przez dwa konsorcja, z których jedno wzięło w swą opiekę akcje budownicze (Bau Akcien) w ogólności, a szczegółowo akcje wiedeńskiego towarzystwa (Wiener-Baubank), a drugie akcje Vereinsbank, o którém towarzystwie rozpowiadano, że ma in patto jakiś wielki, korzystny interes.

Ile w tém prawdy? lub też czy cała rzecz tendencyjnego pomysłu? okaże się wkrótce. Tymczasem jak jedne tak drugie akcje poszły znacznie w górę.

Akcje budownicze wiedeńskie w ogólności dobrze stoją; odpowiedne towarzystwa przedziergnęły się na handlarzy, czy spekulujących domami w Wiedniu *en gross, bonum publicum,* tańsze mieszkania itd., był to szyld wywieszony; dziś z tém nikomu niedobrze, prócz verwaltungsratom, dyrektorom i różnym meklerom, do tego specjalnego chabrussu należącym. Oestr. allg. Baugesellschaft o kilka guldenów się poprawiły, za 80 płacono 128. Wiener Baugesellschaft, któréj akcje przez długi czas były zaniedbane i kulissa pierwszemi się wyłącznie zajmowała, teraz stoją w pierwszym rzędzie. Ostatni ich kurs był 216 za 100.

Vereinsbank podpędzano na 162 za 80. Kolejowe papiery były w ogólności zaniedbane, chociaż kurs ich nie uległ alteracji. Bank tutejszy t. z. Nationalbank idąc za przykładem angielskiego, podwyższył swą eskomtę czyli stopę procentową od lombardu i wekslów o 1%. Ta wiadomość nie wpłynęła momentalnie na usposobienie giełdy. Odwrotnie można powiedzieć, że więcéj uwzględniono chwilowe ułatwienie stosunków prolongacyjnych, niż podrożenie kapitału dla kapitalistów i bankowych domów, jakie się odźwierciedla w uchwale wiedeńskiéj Nationalbank. Walutę a szczególnie napoleondory chciano ze strony niektórych spekulantów (tą spekulacją wyłącznie się trudniących) obniżyć przez ofiarowanie większych sum na jeden lub trzy miesiące (*auf Lieferung*) i tym sposobem zdawało się, że się ma ku obniżeniu i jedna i drugie; dopiero jak jeden z pierwszych domów bankowych zapotrzebował weksli na kilka tysięcy tylko f. szt. na Londyn, a drugi 5 tysięcy napoleondor., wyszło na wierzch, że nie było walorów efektywnych; napoleondory i waluta szczególnie „Londyn" poszły zaraz w górę o ¾ do 1%.

Co do weksli na Londyn, uważają tu jako towar giełdowe tylko weksle kupieckie, będące w obiegu i te tylko stanowią surrogat spekulacyjny f. szterl.; papier taki tj. weksel wydany na kogoś i cedowany przez kilku następnych żyrantów i ofiarowany przez ostatniego właściciela na giełdzie, nazywa się „fertiges Papier". Otoż takiego materjału niebyło, bo o weksle trasowane ztąd i na Londyn i wydane, kiedy potrzeba nastąpi, przez domy lub instytuta bankowe wied. nie trudno, to się zwie „geschreibenes Papier" używany tylko wtedy przez spekulację, kiedy nie ma weksli tamtego rodzaju.

O tych akcjach towarzystwa browarnego w Liesing, które wydało akcji czyli zamierza wydać — bo na tyle ma koncesję — akcji 60,000 à 100 fl. nic nie słychać; jeźli się nie udało złowić „naiwnych" i „obcych" na subskrypcją z 20% ażio, to dziś z wiedeńskim kapitałem pójdzie trudniéj, kiedy inne towarzystwo zakupiło w téj saméj okolicy browar z przyrządami potrzebnemi (tak samo, jak Liesing przy kolei prowadzącéj do Badenu pod Wiedniem) w „Brunn am Gebirge" i kapitał akcyjny wynosi ⅓ część powyższego tj. 20,000 akcji czyli 2 miljony a nie 6 miljonów jak tamten.

Zapewnie, że i „Gründery" nowego przedsiębiorstwa obrachowali, że rozpoczęli „dzieło akcyjnéj spekulacji" z pożytkiem dla siebie — ale kto zna i „Brunn" i „Liesing", ten wie, że taka dysproporcja nie istnieje, i że towarzystwo akcyjne (browaru Liesing), którego prezydentem jest dr. Sturm, do ultracentralistów i chabrusowych eksploatorów należący, zanadto rachowało na „idjotyzm" lub „naiwność publiki" prywatnéj i nietutejszéj.

W takich rzeczach, gdzie nowa kreacja wygląda na jakieś ulepszenie ekonomicznej natury, zawsze „Gründery" liczą najwięcéj na prowincje. Myślą bowiem, że tam, gdzie mają wielkie wyobrażenie o „industrji niemieckiéj" i bajecznych dochodach każdego przemysłowego przedsiębiorstwa koło Wiednia, najłatwiéj zwabić prywatną klientelę na akcje przedsiębiorstwa wyglądającego na solid.

Powiadają, że akcje browaru „Brunn" wpłacone al pari w całości.

Ostatni dzień tego tygodnia nie odznaczał się ani odmiennym ruchem, ani wielkością transakcji od poprzednich, tylko tém, że wystąpiły na wierzch dwie nowe spółki konsorcjalne do podtrzymywania Lombardów i „Anglo". Co do pierwszych mówią, że i w Paryżu i w Wiedniu pierwszy dom bankowy kupuje akcje tego przedsiębiorstwa kolejowego, w którém ma ogromny udział; a co do „Anglo" utrzymują, że instytut zrobił jakąś korzystną operację na „Rudolfsbahn", która to kolej go wiele ofiar kosztowała.

Kredytowe akcje nie ruszały się z miejsca. Anglo zaś poszły w górę o 4 guldeny na 311. Lombardy 209. Karola-Ludwika 244½. Napoleondory 8.93. Prolongowanie odbyło się z końcem tygodnia łatwiéj — za to kursa zagraniczne dziś niższe nadeszły.

Wrocław 4 lipca.

Pogląd na ruch w handlu zbożowym.

Powietrze, na tę porę może za przekropne, gdyby się jeszcze więcéj przedłużyć miało, łatwoby tendencję zbożowego handlu w przeciwną stronę skierować mogło. Tymczasem jednak wiadomości o stanie zasiewów w ogólności do tyla są pomyślne, że się przynajmniéj dobrych średnich zbiorów spodziewać można. Temu též właśnie przypisać trzeba, że usposobienie targów ciągle stałe i że na wszystkich placach tendencja obniżenia przeważać zaczęła.

W Anglji dowozy chwilowe tém łatwiéj na miejscowe potrzeby wystarczyć mogły, że kupujący w oczekiwaniu nowego i tańszego zboża z większą niż dotąd występowali powściągliwością. Jestto jednak optymizm bez żadnéj podstawy, gdyż kraj ten aż do 1 września jeszcze przynajmniéj 1.200,000 kwarterów dowozu potrzebować będzie, a wiemy, że obecnie z portów rosyjskich czarnego i bałtyckiego morza nie więcéj jak 100,000 kwarterów ku zachodowi płynie, z czego przecież Marsylji i innym portom francuskim także niemało się dostanie. W Ameryce zaś takie są ceny, że wywóz do Europy żadnéjby nie przedstawiał korzyści.

We Francji także słabe usposobienie zapanowało; w Paryżu mąkę notowano niżéj; w Marsylji dowóz w przeszłym tygodniu trochę był większy, ale ceny utrzymały się prawie bez zmiany. W Belgji, Holandji, prowincjach nadreńskich i w całych Niemczech wielka chwilowo panuje spokojność i wszędzie ceny mniéj lub więcéj niższe.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano 1000 kilogramów (około 1786 funtów wiedeńskich) pszenicy na ten miesiąc 83 tal.; żyta na ten miesiąc 55 tal., na lipiec-sierpień 51¼ tal., na wrzesień-październik 50¼ tal., a na październik-listopad 50 tal.

Targi nasze jednak nie były bez ruchu i pokup na potrzeby miejscowe dosyć był znaczny, a że i dowóz nie był zbyt wielki, ceny z przeszłego tygodnia stale się utrzymały.

Notowano:

Pszenicę, za 100 kilogramów białéj $7\frac{1}{12}$ do $8\frac{1}{2}$ tal., żółtéj $6\frac{2}{3}$—$8\frac{1}{12}$ tal.

Żyto za 100 kilogr. 5—$5\frac{7}{12}$ tal.

Jęczmień za 100 kilogr. $4\frac{2}{3}$—5 tal.

Owies, za 100 kilogr. $4\frac{5}{12}$—$4\frac{7}{12}$ tal.

Groch, za 100 kilogr. 5—$5\frac{1}{3}$ tal.

Wykę, za 100 kilogr. $3\frac{7}{12}$—4 tal.

Łubin, za 100 kilogr. żółtego $2\frac{5}{6}$—3 tal., niebieskiego $2\frac{3}{4}$—$2\frac{11}{12}$ tal.

Rzép, za 100 kilogr. $8\frac{1}{6}$—$9\frac{1}{2}$ tal.

Rzépik, za 100 kilogr. $8\frac{3}{4}$—$9\frac{7}{12}$ tal.

Okowitę stale; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 st. Trall. w miejscu $24\frac{1}{6}$ tal., na ten miesiąc i na lipiec-sierpień $23\frac{1}{2}$ tal., na sierpień-wrzesień $22\frac{3}{4}$ tal., na wrzesień-październik 20 tal., na październik-listopad 18 tal., na listopad-grudzień $17\frac{3}{4}$ tal.

Kurs banknotów austrjackich $91\frac{1}{2}$ tal. za 150 złr., banknotów rosyjsko-polskich $82\frac{7}{8}$ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy
„Kwilecki, Potocki i spółka"
Filja wrocławska.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 6 lipca. *Lloyd peszteński* dowiaduje się, iż przygotowuje się układ z Rossją o wzajemne wydawanie zbrodniarzy. W węgierskiem ministerstwie sprawiedliwości już wypracowują ten układ. *Lloyd* widzi w tem nowy dowód dobrych stosunków z Rossją.

Peszt 6 lipca. Wypadek wyborów jest następujący: 347 okręgów, które dotychczas miały 195 reprezentantów deakistów a 152 opozycjonistów, wybrało obecnie 222 deakistów a 125 opozycjonistów.

Prawica zyskała 49 a straciła 22 okręgów, stronnictwo deakistyczne zyskało przeto 27 okręgów.

Zagrzeb 6 lipca. Obrady w komitecie adresowym i w klubach odbywają się z dobrym skutkiem. — W poniedziałek a najdaléj we wtorek oczekują przyjęcia projektu, na który się zgodzono.

Zagrzeb 6 lipca. Dotychczasowe nieporozumienia usunięto; wybór delegacji nastąpi jeszcze przed zakończeniem rozpraw adresowych. Na dzisiejszém posiedzeniu wieczorném rozpoczną się rozprawy adresowe. Spodziewają się, że do wtorku wstępne czynności sejmu zakończone zostaną.

Zagrzeb 6 lipca. Makanec wniesie adres proponowany przez skrajną lewicę. Odrzucono gwałtowne żądanie Svilicica, aby obradować nad protokółem komitetu sprawdzającego wybory.

Zagrzeb 6 lipca. Na życzenie Lonyaya mają być rozprawy adresowe jak najprędzéj zakończone i adres do Wiednia posłany; 11go bm. przyjmie cesarz deputację. W skład deputacji adresowéj wejdą: prezydent sejmu Mazuranic, wiceprezydent Živkovic, a na życzenie Lonyaya będzie także ban Prandau przybrany.

Zagrzeb 6 lipca. Właśnie rozbiły się układy bezpośrednio przed rozpoczęciem posiedzenia sejmowego, choć już wszystko było przygotowane i projekt do adresu zamieszczono w dzienniku urzędowym. Stronnictwo narodowe chciało w adresie wypowiedzieć naganę dla rządu. W skutek tego posiedzenie sejmu nie odbyło się. Wzburzenie jest wielkie i powszechne.

Berlin 6 lipca. Rada ministrów postanowiła przedstawić cesarzowi wniosek o odjęcie temporaliów biskupowi Crementzowi.

Wersal 4 lipca. Zapewniają, że sprawozdanie ks. Broglie o układzie względem opróżnienia zajętego terytorjum konstatuje, iż rząd pomimo usiłowań prezydenta nie mógł od Niemiec nic więcéj wymódz.

Obrady nad układem w zgromadzeniu narodowém nastąpią w poniedziałek; przyjęcie nie ulega wątpliwości.

Marszałek Mac-Mahon był wczoraj na wieczorze u prezydenta rzpltéj. Stosunek ich wzajemny jest bardzo serdeczny.

Bruksela 5 lipca. *Journal de Bruxelles* pisze: *Courant amsterdamski* otrzymał z Brukseli telegram donoszący, że król belgijski przyjmował na posłuchaniu adjutanta króla niederlandzkiego, jenerał-majora Tolsznę, na którém to posłuchaniu była mowa o mającém wkrótce nastąpić spotkaniu się obu monarchów. Tego spotkania — powiada *Journal de Bruxelles* — należałoby sobie życzyć w interesie obudwóch krajów.

Bern 6 lipca. Rada stanu wyznaczyła 400,000 franków na wzięcie udziału w powszechnéj wystawie wiedeńskiéj, tudzież podwyższyła kwotę 25,000 franków żądanych dla zwidzenia wystawy przez robotników na 30,000 fr.

Rzym 5go lipca. Dekretem królewskim odroczono obecną sesję parlamentu.

„Osservatore Romano" — wbrew manifestacjom dzienników „Opinione" i „Vocce della Verità" — żąda, aby stronnictwo klerykalne wzięło udział w wyborach do reprezentacji prowincjonalnych i gminnych, nie zaś w wyborach politycznych.

Rzym 6go lipca. Porzucono stanowczo myśl zbrojnéj interwencji w Hiszpanji. Wiadomości nadchodzące z Hiszpanji są coraz groźniejsze; wydano tajny rozkaz względem przygotowania 2 okrętów do odjazdu króla Amadeusza, co może każdéj chwili stać się koniecznem. Obawiają się wybuchu rewolucji jeszcze przed wyborami.

Rzym 5 lipca. Manifest byłej większości oświadcza się za dotychczasowym systemem rządu i oświadcza, że stronnictwo widząc interesa swoje zagrożone, usuwa się z politycznego pola walki — występuje przeciw rozpisanym wyborom kortezów.

Przegląd polityczny.

Gazeta Narodowa na czele dzisiejszego numeru zamieszcza korespondencję, która zapewnia, że żydowscy spekulanci, którzy według korespondenta mają być „tajemniczą a zgubną sektą" rozpuszczają między lud pogłoski, że jacyś magnaci porywali się na życie cesarza.

Nie wiemy coby za interes mogli mieć żydowscy spekulanci w szerzeniu takich pogłosek i zostawiamy korespondentowi *Gazety Narodowéj* odpowiedzialność za podobne twierdzenie.

Faktem jednak jest, że takie lud niepokojące wieści krążą po kraju i że zręczni agitatorowie bałamucą niemi lud wiejski podając „panów" w podejrzenie że chcą przywrócić pańszczyznę.

Czegóż jednak to wszystko dowodzi? Oto tego, że dopóki na straży interesów narodowych w każdéj wsi nie stanie dobra szkoła ludowa z porządnym nauczycielem na czele — lud zawsze będzie igraszką tajnych jakichś potęg spiskujących przeciwko lepszéj części społeczeństwa naszego.

Dziennikarstwo półurzędowe rozpoczyna kampanję przeciwko stronnictwu narodowo-niemieckiemu w Austrji, którego organem w Wiedniu dzisiaj jest *Deutsche Zeitung.* Dawniéj to samo stanowisko zajmowała *Neue fr. Presse* i zajmowanie tego stanowiska jeszcze za życia jéj redaktora Friedländera, zjednało jéj tak wielką wziętość. Dzisiaj czasy się zmieniły. *Neue fr. Presse* stała się organem rządowym; odbiera natchnienia od ministra Ungera i wypiera się stanowiska narodowo-niemieckiego, cofając się na połowiczne stanowisko austrjacko-niemieckie.

Stanowisko ministra Strehmayera jest mocno zachwianém. Podał on się już do dymisji z powodu „mocno nadwątlonego zdrowia," otrzymał jednak tymczasem tylko urlop, za którym wyjedzie do wód.

Ostatnie telegramy.

Monachjum 7 lipca. Arcybiskup utrechtski ukończył właśnie starokatolickie bierzmowanie. Napływ ludności był ogromny. Przed rozpoczęciem bierzmowania miał prof. ks. Friedrich mowę do ludu i duchowieństwa.

Wersal 6 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyjęto umowę z Niemcami bez rozpraw wszystkiemi głosami przeciw 3 lub 4.

Rzym 7 lipca. *Econm. d'Italia* pisze: Minister spraw zewnętrznych Viscooti-Venosta wystosował do Turcji, do Egiptu i do innych w sprawie podwyższenia cła od żeglugi bezpośrednio interesowanych rządów, memorjał o nowych taryfach. Kilka rządów przyłączyło się do tego kroku rządu włoskiego, a sułtan nakazał wskutek tego towarzystwu, by zaniechało wprowadzenia nowych taryf.

Tenże sam dziennik donosi, że Anglja nie okazuje chęci do otwarcia nowéj, drogi dla przesyłek korespondencji do Włoch, przez Paryż i Madanę, dopóki Francja nie zaprowadzi takiéj saméj taryfy, na jaką się niedawno wspólnie z Niemcami zgodziła.

Dowiadujemy się w téj chwili, że połączone wydziały wszechnicy krakowskiéj wybrały rektorem na przyszły rok szkolny prof. dr. Fiericha, który pierwszy raz urząd ten piastować będzie, a któremu zaszczyt ten od dawna już słusznie się należał.

Kursa. — Wiedeń 8 lipca, godzina 2. Srebro 108.75. Akcje kredyt. 329.50 — Lombardy 209.10. — Losy 1860 r. 104.80. Losy 1864 r. 143.50. — Akcje banku galic. ... Akcje kolei Karola Ludwika ... Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163 —. Akcje kolei północ.-wschodniej 160.75. — Akcje banku 851.—. Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 161.—. Renta 71.85. — Akcje banku galicyjskie 77.—. Akcje banku dla obrotu galicyjskiego 218.50 — Akcje anglo-austr. banku 310.50. — Akcje kolei 342.— 183.— Akcje kolei ces. Rudolfa 181.50. — Akcje kolei pardubickiej 180.75. — Akcje kolei północ. 205.—. Ukazy 324.50. Usposobienie giełdy: mdłejsze.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 8 lipca.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 087	8 —	76 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —007	76	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —00	83 50	82 25
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —016	93 50	92 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 02	94 —	92 40
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 211	90 25	89 —
6% Listy zast. banku włśc. kupon ubiegły — 0	93 —	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	245 —	242
„ „ Czern.-Jassy	164 50	161 50
„ banku dla h. i przem 80	— —	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	110 —	107 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	110	108 —
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	174 —	168 —
Ruble papier. rossyjskie	151 2	150 —
Talary pruskie	166 —	164 —
Dukat obrączkowy	5 37	5 2
20-frankówka	9 —	8 88
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 6 lipca.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 60	64 45
„ „ w srebrze 5%	71 75	71 65
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	343 —	341 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	342 —	341 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 50	94 50
5% „ 1860 całe „ 500	105 25	105 —
„ „ 1860 ⅕ „ 100	128 —	127 5
Rząd. 1864 ... 100	145 50	145 —
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	96 60	96 40
Węgier. poż. premiow. 100	108 50	108 —

3% Tureck. wpłac. 400 fr.	77	6
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	89 —	88
Clary „ 40 „ mk	38	37 50
Donau Dampfschiff. 100 „	— —	— —
Keglewicza na 10 „	18 50	17 5
Ofen (Budy) na 40 fl. wa	31 —	30 —
Palffy ... na 40 „ mk	30 —	29 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 25	14 75
Salm ... „ 40 „ mk	42 —	41 50
St. Genois „ 40 „ mk	30 25	29 7
Stanisławow. „ 20 „ wa	26 —	25 50
Tryestu ... „ 100 „ mk	—	—
Waldstein .. „ 20 „ „	24 75	24 25
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	77 40	77 —
„ galicyjskie	77 25	76 75
„ siedmiogrodzkie	80 —	79 50
„ węgierskie	82 50	82 —
Ind. węg. z klauz. 1867	8[illegible] 50	81
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	108 25	107 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	313 5	313
Anglo-hungaria „ 80 „	112 25	111 7
Boden Credit austr. 80 „	260 —	258
„ „ węg. 80 „	133 75	133 25
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	330 50	330 30
Depositenbank „ 80 „	108 —	107 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	10[illegible]0	1030
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. ... 80 „	145 25	144 75
„ węgierskie 80 „	124 —	123 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	90 —	87 —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	236 50	235 50
Hypot. galicyjs. 120 „	— —	—
Nationalbank ... „	853 —	852 —
Ogólnego austrjackiego „	245 50	244 5
Unionbank .. za 200 „	282 5	282 —
Vereinsbk austr. 80 „	162 25	161 75
Verkehrsbank .. 200 „	219 —	218 50
Wechslerbk wied. 80 „	322 50	322 —

Wechslstub Gesel. 80 „	14[illegible]	14[illegible]
Wien. Bnk Verein 80 „	352 50	351 50
Żywnost. bank p.		
Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	176 —	175 —
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	182 50	182 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	252 50	251 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	144 —	142 —
Elisabeth ..... 200 mk	252 —	251 50
Linz Budw. w.a. 200 sr.	216 50	215 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2060	205 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	219 25	218 75
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	244 —	243 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	194 50	194 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	163 75	163 2
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	141 —	140 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	213 50	218 —
„ lit. B. „ 200 „	187 25	186 7
Praga-Dux „ 150 „	109 50	109
Rudolfbahn „ 200 „	181	180 5
Siebenbürger I. „ 200 sr.	183 25	182 75
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	344 —	343
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	210 —	209 80
Süd-nord Verbind. 200 mk.	181	180 75
Theissbahn ... 200 wa.	268 25	267 75
Tramway wied. .. 200 „	326	325 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	166 50	166 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	165 50	165 25
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	137 25	136 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	128 50	128 25
„ Wied. ... 80	215 50	215 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	35 —	34 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	185 5	185 —
Masz. cegiel. wied. .. 200	84 —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	95 —	—
Schlöglmühle Pap. .. 80	121 —	120 50
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	105 —	104 80
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 80	88 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 75	94 75
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	—
„ „ „ ... 5%	83 25	82 25
„ Banku Hyp. ... 6%	89 70	89 30
„ Bank. Włoś. ... 6%	93 25	92 75
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. .. 5%	92 90	92 75
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 25	94 75
„ „ 50 „ 5½	93 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	—	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	88 75	— —
Węg. tow. kred. ... 5½%	90 25	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	93 25	93 —
Alföld Fiume 5% sr.	95 20	94 90
Böhm. Nordbahn 5% „	—	—
„ Westbahn 5% „	93 25	92 75
Elisabeth .. .. 5% „	95 50	95 —
„ 1869—70 5% „	— —	—
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92 25	92 —
„ „ w.a. 5	87 —	86 50
„ „ „ 5% sr.	104 25	103 75
Franz. Josef „ 5% „	102 —	101 70
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 —	— —
„ II. em. „ 5% „	102 —	— —
„ 1871. III. „ 5% „	99 95	99 20
Kasch. Oderb. „ 5% „	96 50	96 2
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w.a. 5% „	78 75	78 50
„ II. 1867 „ 5% „	— —	93 —
„ III. 1868 „ 5% „	81 —	80 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 50	88 2
Oest. Nrdwstb w.a. 5% sr.	101 30	101 10
Rudolfbahn „ 5% „	98 2	97 70
Siebenbür. I. „ 5% „	93 90	93 70
Staatsbahn 500 fr. szt.	132 —	131 50
Südbahn (Lombardy) „	114 —	113 75
„ złr. 200 5% sr.	95 60	95 30
Süd-nord. Verb. w.a. 5%	— —	—
„ „ w.a. 5% sr.	99 —	98 5

Węg. gal. Łupk. 5% „	89 80	89 60
„ Nrdost 300 5% „	90 50	90 30
„ Ostbhn 300 5% „	82 90	82 70
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	93 90	93 80
Hamburg „ 2½ „	82 50	82 30
Londyn „ 2 „	111 75	111 65
Paryż „ 5 „	43 80	43 70
Monety:		
Dukat ważny	5 35	5 34
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 93	8 92
Srebro	109 25	109 —
Talar pruski	166 —	165 75
LWÓW 5 lipca.		
Akc. banku hip. gal. 100	214 50	212 50
„ „ krajow. 80	68	66 —
Listy zast. galic. ... 5%	82 50	82 —
„ „ „ ... 4%	75 65	75 15
„ banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	93 2	92 50
Obligi ind. galicyj. 5%	77 60	77 10
Półimperjał ros.	9 12	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ papier.	1 53	1 51
WARSZAWA 2 lipca.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 35	7 33
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 60	87 30
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	98 10	97 8
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 25
„ „ warsz.-bydg.	76 50	75 50
„ „ warsz.-teresp.	120 —	119 25
Listy zast. serji 1. . 4%	93 60	93 30
„ „ „ 2. . 4%	92 60	92 30
kupon ubiegły	— 11	— —
„ „ nowe . 5%	92 75	92 40
kupon ubiegły	— 13	— —
„ likwidacyjne. 4%	77 8	77 50
kupon ubiegły	— 30	— —
BERLIN 6 lipca.	talar.	talar
Oblig. kol. rumuń. 7½%	—	45⅛

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popo
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki...	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński..	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	—	7.3	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	—	n. 1.— 9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.
„ brodzki ..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski.	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.4	7.47	1.
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— 3.39	3.— 4.05	7.31

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na koleń półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

L. 1555

Obwieszczenie.

Dnia 6 Sierpnia 1872 w Wtorek o 3 godzinie popołudniu odbędzie się publiczna licytacyja w kancelaryi król. Magistratu w celu wydzierżawienia prawa propinacyi miasta Bochni z Podedworzem, tudzież w gminach Wójtostwo, Chodenice i Trynitatis, na trzy-letni perjod, to jest na czas od 1 Stycznia 1873 do ostatniego Grudnia 1875 r.

Cena wywołania 21517 złr. w. a. rocznie, wadium zaś 2152 w. a.

Warunki licytacyi przeczytać można w kancelaryi król. Magistratu.

Bochnia dnia 7 Czerwca 1872.

Burmistrz

3271(1-4) **B. Niwicki.**

L. 656.

Ogłoszenie Konkursu

na posadę sekretarza Rady powiatowéj w Chrzanowie z roczną płacą 800 złr. z terminem do 25 sierpnia 1872.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą swoje świadectwami zaopatrzone podania w powyższym terminie wnieść do Wydziału powiatowego.

Chrzanów, p. 26 czerwca 1872.

Zastępca prezesa
Aleksander Estreicher.

Powołując się na inseraty umieszczone w „Kraju“ i „Czasie“ z d. 2, 3 i 5 lipca b. r. z podpisem **p. Anieli Scheurychowéj**, składam niniejszém

Podziękowanie

Wym Marcelemu Jawornickiemu, Janowi Zielińskiemu i Tomaszowi Chęcińskiemu,

że przyjąwszy obowiązek sędziów polubownych w sporze moim z małżonkami Anielą i Franciszkiem Scheurychami z zaprzeczanych mi przez Nich pretensyj, mimo podnoszenia przy rozprawie względu na stan majątkowy dłużników, **tylko** kwotę 800 złr. z mojéj pretencyi dłużnikom opuścić kazali, to jest taką kwotę, jaką ja w uwzględnieniu położenia majątkowego małżonków Scheurychów, przedtem dobrowolnie Im opuściłem.

Kraków, 6 lipca 1872 r.

2248(1-3) **Florian Leiter.**

KOPALNIA NAFTY

procentująca się, połączona z 1/3 kupna folwarku, jest z wolnéj ręki małym kapitałem natychmiast do nabycia.

Zgłosić się u właściciela R. W. poczta Biecz.
3351(1-2)

11 Losy kr. prus. loteryi 11

2 Klassa (ciągnienie 6, 7 i 8 sierpnia) przesyła za gotówkę: **oryginalne i udziały**, ostatnie: 1/4 8 tal., 1/8 4 tal., 1/16 2 tal., 1/32 1 tal. pr. 3257(1-4)

11. C. Hahn w Berlinie Jerusalemer Str. **11.**

WYKŁADY

w Szkole Gospodarstwa Wiejskiego
w Dublanach
rozpoczną się d. 2 września 1872.

Podania o przyjęcie tak **na ucznia zwyczajnego** (składającego egzamina ze wszystkich wykładanych nauk i mającego prawo ubiegania się o stypendium), jako też **na wolnego słuchacza**, (mającego prawo uczęszczania na wykłady, bez obowiązku składania egzaminu), — winne być opatrzone dowodami: wieku, ukończonych nauk i dotychczasowego zatrudnienia — i najdaléj do dnia 15 sierpnia b. r. do Dyrekcyi szkoły gosp. wiejskiego w Dublanach — poczta Lwów, franco, wniesione.

Bliższych szczegółów dostarczy na żądanie podpisany dyrektor.

3339(1-3) **Z. Strusiewicz.**

Środek

od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku,
zwany

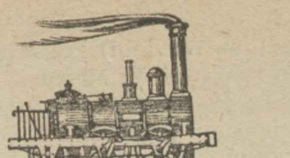
GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostateczny jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do zatrzymania rżnięcia żołądka i biegunki. — Sprzedają się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem:

Grimault & Compagnie.

Dostać można w Krakowie w aptece **pp. W. Redyka i Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptece **p. Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece **M. Kullaka**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych **pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spies**; w Wilnie w aptece **p. Chróścickiego**

Pierwsza węgiersko-  galicyjs. kolej żelazna.

Przestrzeń Przemyśl-Krościenko

na przestrzeni

3324(2-3)

CHYRÓW-KROŚCIENKO.

Dnia 29go czerwca została przestrzeń Chyrów-Krościenko oddana do publicznego użytku. Od tego dnia począwszy, przyjmuje się na stacyi Krościenko osoby, pakunki, przesyłki pośpieszne i zwyczajne.

PLAN JAZDY.

W kierunku Przemyśla do Krościenka.						W kierunku z Krościenka do Przemyśla.					
Mile	Stacje	Pociąg mięszany Nr. 5.				Mile	Stacje	Pociąg mięszany Nr. 6.			
		godzina	minuta	Pora: przed poł.	Pora: po połud.			godzina	minuta	Pora: przed poł.	Pora: po połud.
—	Przemyśl odchodzi	8	34	„	—	—	Krościenko odchodzi	3	34	—	„
1.7	Niżankowice „	9	10	„	—	2.6	Chyrów „	4	31	—	„
3.4	Dobromil „	9	50	„	—	3.6	Dobromil „	5	3	—	„
4.5	Chyrów „	10	25	„	—	5.3	Niżankowice „	5	46	—	„
7.0	Krościenko przychodzi	11	11	„	—	7.0	Przemyśl przychodzi	6	13	—	„

POŁĄCZENIA:

Pociąg 5 łączy się w Przemyślu z pociągiem mięszanym Nr. 7 przychodzącym o godz. 6 min. 54 przed południem z Krakowa, tudzież z poc. osobowym Nr. 4 przychodzącym o god. 7 min. 49 przed poł. ze Lwowa kolei galic. Karola Ludwika.

Pociąg 6 łączy się w Przemyślu z pociągiem osobowym Nr. 3, odchodzącym o 6 god. 54 min. wiecz. do Lwowa i z pociągiem mieszanym Nr. 8 odchodzącym o god. 8 min. 46 do Krakowa, kolei gal. Karola Ludwika.

Wiedeń w czerwcu 1872 r.

Dyrekcja.

Od 7 lipca 1869 r.
wychodzi w Krakowie

DJABEŁ

czasopismo humorystyczno-satyryczne, ilustrowane.
2324(2-?)

PRENUMERATA KWARTALNA
wraz z przesyłką w Austryi 1 złr.
za granicą 25 sgr. = 3 franki.

Adres **Do Djabła** w Krakowie.

Prenumeratę przyjmuje się od 1 lipca, 1-go października, 1-go stycznia i 1-go kwietnia.

Roczniki: 1, i 2 (oprawne) są do nabycia w redakcyi.



„THE LITTLE WANZER“

najlepsza podwójnie stębnująca

amerykańska maszyna do szycia,

do użytku ręcznego i nożnego.





Główny Skład Komissowy na Galicyę
utrzymuje

A. GUMPLOWICZ,

w Krakowie, ul. Grodzka, N. 68.

Młody człowiek,

który ukończył gimnazyum w W. Ks. Poznańskiem popisem dojrzałości, obecnie uczniem jest akademii rolniczéj (1 1/2 roku), życzy sobie przyjąć w Galicyi miejsce guwernera lub inne jakiekolwiek odpowiednie, podczas wielkich feryj (Sierpień, Wrzesień i Październik). Łaskawe oferty pod adresem: **Tymanowski, akademik w Proszkowie,** (Ober-Schles). 3327(1-2)

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI

Ulica Floryańska, 364, I. piętro.
2620(7-?)

Pism J. I. Kraszewskiego

serya trzecia obejmująca około 50 arkuszy, jest już wydrukowana i zostanie rozesłaną prenumeratorom z końcem marca b. r. — Zawiera ona: 2gi tom **Starego sługi**; 1 i 2gi tom **Dziwadeł**, 1 tom **Ostrożnie z ogniem** i 1 tom **Latarni Czarnoksięzkiéj.** — Serya czwarta zamykająca pierwszy rocznik, wyjdzie z końcem czerwca b. r.

Nowo przystępujący prenumeratorowie będą otrzymywali dzieła Kraszewskiego dopiero od tomu 5 ogólnego zbioru, to jest od początku **Chaty za wsią.** — **Dwa światy,** stanowiące pierwsze 4 tomy, a wyczerpane od kilku tygodni, będą im doręczone w nowéj edycyi w ciągu maja b. r.

Z pism J. I. Kraszewskiego wyszło dotąd tomów: 1, 2, 3, 4, **Dwa światy**; 5, 6, 7, **Chata za wsią**; 8, 9, **Poeta i świat**; 10 **Pod włoskiém niebem**; 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła**; 15, **Ostrożnie z ogniem**; 16, **Latarnia Czarnoksięska.** — Pod prasą: dalszy ciąg **Latarni Czarnoksięzkiéj, Pamiętniki nieznajomego, Powieść bez tytułu, Djabeł** itd.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką poczt a: rocznie **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4.** — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba,** powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — Pod prasą powieść oryginalna p. t.:

„WOJEWODZIC“.

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.** — Tego samego autora powieść: **Duch i praca,** drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechne budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr. **Biblioteka** wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 40 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

przy placu ś. Ducha. 2949(7-?)

GŁÓWNY SKŁAD
pierwszéj austr. c. k. uprzyw.

FABRYKI TRUMIEN METALOWYCH

A M. Beszornera i Spółki w Wiedniu,
utrzymuje

A. FALISZEWSKI w BOCHNI.

Piękność formy, elegancya ozdób, mocność i trwałość roboty, **a osobliwie taniość,** odznacza ten fabrykat i daje mu pierwszeństwo przed najpiękniejszemi trumnami drewnianemi. — Jedno zwiedzenie wymienionego składu wystarczy, aby się o tém przekonać. — Po cenach od 7 fl. 50 kr. w górę. 2712(5-12)

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁAD. PRZYGOCKIEGO,

ulica Floryańska Nr. 370,
podejmuje się wszelkich robót

tapetowania pokoi,

robienia materaców włósiennych i sprężynowych, zakładania firanek, storów, rolet, naciągania dywanów i przerabiania mebli tak w miejscu, jako i na prowincyi.

Przyjmuje wszelkie obstalunki. 2965(8-?)

Dr. Alfred Obaliński
operator

mieszka od 1-go lipca w kamienicy przechodniéj Wgo Rapaporta na pierwszem piętrze

od ulicy Stolarskiéj.
3338(1-3)

W księgarni
JULIUSZA WILDTA
w Krakowie

jest do nabycia i poleca się

PRZEWODNIK

w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pionin

prof. **E. Janoty**, z mapą i widokiem.
Złr. 1 cent. 25.

Obstalunki zamiejscowe wysyłają się franco.
2294(1-3)

Osoby jadące do

KRYNICY
i
ŻEGIESTOWA

znajdą wygodne umieszczenie na nocleg w handlu

Eugeniusza Rozwadowskiego
w
Limanowéj.

FABRYKA CUKIERKÓW.

WŁAD. LIPIŃSKIEGO

przeniesioną została

na ulicę Bracką N. 258 w domu Wgo. Gostkowskiego. Można dostać najlepszych cukierków z rozmaitemi smakami w rozmaitych gatunkach.

Najlepszych cukierków	funt	1	złr	—	cnt.
Karmelków nadziewanych	„	—	„	80	„
Czokolady w proszku do gotowan.	„	—	„	80	„
Czokolady w tabliczkach	„	1	„	—	„
Czokolady waniljowéj	„	1	„	30	„

Obstalunki na prowincyę wysyłam za pobraniem pocztowem. 3325(1-3)

PŁÓTNO.

Skład komisowy dla Galicyi naszych
wyrobów płóciennych
po cenach fabrycznych, znajduje się u Wgo 3199(1-?)

HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie.

Norbert Langer i Synowie
właściciele fabryk w Oskau, Liebau i Sternberg.

Soeben erschien: (4 sehr vermehrte Auflage).

Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von **Dr. Bisenz,** Mitglied der medizinischen Fakultät in Wien.
Preis 2 fl.

Zu haben in der
Ordinations-Anstalt
für 3263(2-50)
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz,
Stadt, Singerstrasse 12, I. Stock.

Tägliche Ordination von 11—1 Uhr, und von 2—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt, und werden Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme).

Przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

mające wygranych za

1 milion 900.000 tal. pr.

uskutecznione będzie w 7 ciągnieniach. Główne wygrane w tal. pr **100 000, 60 000, 40 000, 24.000, 16.000, 12 000 10.000**, 3 à **8000**, 3 à **6000**, 4 à **4800**, **4400**, 8 à **4000**, 9 à **3200**, 10 à **2400**, 26 à **2000**, 5 à **1600**, 53 à **1200**, 1 4 à **800**, 6 à **600**, 206 à **400**, 256 à **200**, 340 à **80**, i 31.000 à **44**, **40**, **20**, itd.

Najbliższe ciągnienie nastąpi

17-go i 18-go lipca 1872 r

na które kosztuje
1 cały oryginalny los złr. 7. —
1 połowa oryg. losu „ 3.50
1 ćwierć „ „ „ 1.75

które w najdalsze strony za przesłaną gotówkę austryackiemi banknotami najdogodniéj w listach rekomendowanych, przesyłam natychmiast, z zachowaniem tajemnicy. Każdy grający otrzyma zaopatrzoną pieczęcią państwa listę ciągnień i wygrane pieniądze zaraz po ciągnieniu.

Prosimy udawać się najrychléj z całém zaufaniem do kantoru, któremu osobliwsze sprzyja szczęście. 3307(4-9)

Zygmunt Heckscher, Hamburg.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.